Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Czwartek 30 lipca Rok VIII. — Nr. 173

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Skutki teoretycznych wyroków.

Krwawe zajście we Lwowie Botwin-Cechowski powinno raz wreszcie otrząsnąć nasz Rząd z tej bierności, z jaką w ostatnich czasach odnosi się do komunistów. — Widzimy, że akcja komunistyczna w Polsce z roboty podziemnej przeszła już do roboty oficjalnej, a w ostatnich miesiącach nabrała już cech prowokacyjno-cynicznych. Gdy dwa lata temu Moskwa importowała do Polski swych agitatorów, którzy bali się wyjść z roli szczurów kanałowych, bo natychmiast natrafiali na sękaty kij policji i na pięść społeczeństwa, — to dziś agitatorzy moskiewscy dawno już porzucili rolę miazmatów infekcyjnych, a nabrali realnych kształtów, urągają sądownictwu polskiemu, wykonują swoje wyroki śmierci wydane na tych czy owych przedstawicieli polskihc władz bezpieczeństwa.

Żyd Naphtali Botwin wykonuje cynicznie wyrok na policjancie polskim, pewny bezkarności, nawet z pewnem poczuciem bohaterstwa. Bo cóż mu stać się może?

Czeka go najwyżej kilkumiesięczny areszt śledczy, potem rozprawa sądowa jest dla niego jakby „comedia del orte", na której wygłosi kilka komunałów z prawd Bucharina, kilka kanonów etyki i pojęć Lenina, potem przymusowe wysłuchanie wyroku śmierci, który Naphtali Botwin zakończy sterotypowym okrzykiem: umrę a nie zdradzę komunizmu! — potem w sali rozpraw zaintonuje trzeci internacjonał, w końcu policja wywlecze jego, Naphtali Botwina, za uszy z ławy oskarżonych do kaźni. ale potem, potem... noty dyplomatyczne, wagon pierwszej klasy aż do granicy, pachołki Frunzego będą przed nim Naphtali Botwinem prezentować broń, zagrają „nam gerojam" i Naphtali Botwin za kilka miesięcy z rękami w kieszeniach będzie promenował w aureoli chwały po kawiarni Filipowa, czy grał w małego konika w Ermitażu na Twerskiej. Towarzysze zaś Dawid Tuch, Gedali Spiegelglas, czy Jankiel Różański będą serdecznie towarzyszowi Naphtalemu ściskać dłoń jako pogromcy burżuazyjno-reakcyjnej policji polskiej. Jako zakładnik za towarzysza Naphtalego wróci do nas jakiś sędziwy kapłan polski, który nikogo nie zamordował, a kochał swym gołębim sercem swoją owczarnię i za to dostał się w ciemne podziemia Gupa, gdzie na całe życie wyciśnięto na jego dobrych oczach stygmat przestrachu bliskiego obłąkania.

Wymiana została dokonana: głowa za głowę.

Na mord we Lwowie nie możemy się zapatrywać jak na jakiś niesłychany fakt, który zaskoczył nas nieprzygotowanych. Myśmy swoją apatją, swoją biernością stworzyli ten fakt. Prowadzona bez przerwy między Warszawą a Moskwą akcja wymiany jest tak znaną i oficjalną, iż każdy żydziak z pod Żelaznej Bramy czy z Kazimierza, niosący w spodniach pięć odezw do pracującego proletarjatu, wie, że w razie aresztowania znajdzie się w Zdołbunowie, gdzie z odpowiednimi honorami zostanie przez przedstawicieli czerwonego rządu przyjęty. Kto dziś się boi być agitatorem komunistycznym?

Botwin strzela. Engel strzela policjantów polskich, na rogu ul. Zgoda i Chmielnej przed wystawą Marjana Fuksa zabijają komuniści policjantów, ranią konia i dziewiętnaście osób z publiczności, a odpowiedzialność ich nabiera form groteskowych w momencie, gdy w komisarjacie policji z timbrem bohaterstwa w głosie mówią: jesteśmy komunistami!

Nie bawmy się w niepotrzebne osłonki, powiedzmy sobie prawdę: w naszych mózgach wytyczyliśmy jakąś demarkacyjną linje między mordującym komunistą a mordującym z innych pobudek. I co najgorsze, że ta demarkacyjna linja istnieje nietylko w głowach zwykłych obywateli, ale w głowach naszych władz! Jakim prawem żądamy od naszej policji tropienia i śledzenia komunistów aż do ofiary własnego życia, — jeśli ujętym przestępcom zapewniamy z góry bezkarność przez dyplomatyczne akty wymiany?

Strzał w piersi Cechnowskiego we Lwowie niech będzie tym momentem zwrotnym w naszej umysłowości, że bandytyzmu komunistów nie można wyłączać jako „sui generis" zbrodnię, za którą tylko teoretyczną nakłada się karę.

Wielkie morderstwo polityczne we Lwowie

Warszawa. (Tel. wł.) 28 bm. Ze Lwowa nadeszła wiadomość, że we wtorek o godz. 3.15 na ul. Trybunalskiej został zastrzelony agent policji politycznej z Warszawy Stanisław Cechnowski. Zabójcę aresztowano, jest nim 22 letni komunista Isaak Botwin. Botwin zeznał, że zamachu dokonał na rozkaz partji komunistycznej, która na Cechnowskiego wydała wyrok śmierci.

Na Cechnowskiego planowali komuniści pamiętnego piątku 17 listop. w Warszawie zamach. Wybuchła wówczas wielka strzelanina. Cechnowski przybył do Lwowa jako świadek w procesie o zamach na prezydenta Rzpltej. Właśnie w południe składał zeznania na rozprawie sądowej, które obciążały oskarżonego o zamach komunistę Pańczyszyna. Kiedy wyszedł z gmachu sądowego na ul. Trybunalskiej przystąpił do niego Botwin, dobył brauninga i dał kilka strzałów. Cechnowski padł trupem na miejscu.

Przy Botwinie znaleziono rozkaz partji nakazujący zamordować Cechnowskiego. Wyrok śmierci na niego był wydany jeszcze w r. 1924. Przy Botwinie znaleziono również paszport na nazwisko Józefa Celińskiego. Cechnowski odegrał w warszawskiej policji politycznej niemałą rolę. W 1923 r. zgłosił się do nadkomisarza policji politycznej Piątkiewicza z doniesieniem, że usiłowano go wciągnąć do akcji terrorystycznej, na której czele stali dwaj oficerowie Bagiński i Wieczorkiewicz. Dzięki Cechnowskiemu organizacja ta została wykryta i zlikwidowana.

Już wtedy komuniści poprzysięgli mu zemstę. Cechnowski wstąpiwszy do służby policyjnej oddał policji politycznej wielkie usługi. Na zasadzie jego wywodów aresztowano część centralnego komitetu na Nowolipkach w r. 1924. Później usiłowali go komuniści dwukrotnie zgładzić w roku 1924 i 1925, ale zamachy te udaremniono. Cechnowski był jedynym świadkiem, który ustalił faktycznego sprawcę zamachu na Prezydenta we Lwowie i twierdził, że w tym zamachu czynny udział brał Pańczyszyn. Był on robotnikiem. Po przyjeździe z Rosji pracował jako ślusarz w fabryce Parowóz na Woli. Osierocił żonę i dwoje dzieci.

Wielkie nadużycia w krak. oddz. Izby Kontroli Państwa.

Kraków. Od kilku tygodni Najwyższa Izba Kontroli Państwa w Warszawie wpadła na trop nadużyć kasowych w swym krakowskim oddziele. — Prowadzone przez tajną komisję dyscyplinarną dochodzenia ustaliły, że rzeczywiście w krakowskim oddziele N. I. Kontroli P. dokonano szeregu malwersacji. W związku z tem komisja dyscyplinarna zawiesiła w urzędowaniu prezesa tut. oddziału p. Łaszyńskiego urzędnika V. ktg. i dwu innych urzędników. Jeden z kasjerów miał zostać wczoraj w nocy aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia 2000 zł.

Dalsze dochodzenia w toku.

Francja wobec paktu.

Paryż. (AW.) **Prasa francuska krytykuje w dalszym ciągu mowę Baldwina. Stwierdza ona z ubolewaniem, że angielski prezydent ministrów uważa wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów za konieczność.**

„Journal" stwierdza kategorycznie, że Francja nie powinna dopuścić do poruszenia w Genewie sprawy bezpieczeństwa, zanim nie dojdzie w tej kwestji do porozumienia między Paryżem, Londynem a Berlinem.

Co do porozumienia w myśl intencyj Francji „Gaulois" twierdzi, że mowa Baldwina umocni pozycję Niemiec w kwestji okupacji w Nadrenji, oraz ich zapatrywania co do umów arbitrażowych i art. 16-tego. Następnie „Gaulois" pisze: „Czyżby się miało udać Niemcom poraz wtóry zachwiać jednolitym frontem angielsko-francuskim i czyżby pokój gwarancyjny miał być użyty jako podstawa celem uzyskania przez Niemcy dalszych ustępstw?"

Londyn. (AW.) „New York Herald" dowiaduje się, że Ameryka ma zamiar wysłać nieoficjalnego obserwatora na konferencję w sprawie paktu. Gdyby konferencja ta odbyła się w Brukseli, to obserwatorem takim byłby poseł Stanów w Brukseli p. Wiliam Philips.

Szczegóły wielkich manewrów polskich.

Warszawa. (AW.) **„Kurjer Polski" donosi, że tegoroczne wielkie manewry odbędą się od 11 do 13 sierpnia pod Brodami, a 18 i 19 pod Toruniem, gdzie zakończą się ostrem strzelaniem na tamtejszym Poligonie.**

Pod Brodami przeważać będzie kawalerja, pod komendą gen. Rozwadowskiego. W manewrach pod Toruniem weźmie udział przedewszystkiem piechota, a mianowicie aż dwie dywizje, pod dowództwem gen. Skierskiego. Nad całością manewrów czuwać będzie szef sztabu gen. Haller.

Na manewry zjeżdżają licznie przedstawiciele wojskowości innych państw. Z Francji przybywa, zamiast marsz. Petaina bawiącego w Marokku, gen. Bourar. Z Anglji gen. Ironsi, komendant Akademji wojskowej, z Włoch gen. Gravoli. Prócz tego przybywają przedstawiciele armji tureckiej, belgijskiej, państw Małej Ententy, państw Bałtyckich i innych. Gości przyjmował będzie gen. Sikorski. Zwiedzą oni również polskie fabryki amunicyjne.

W manewrach ma wziąć udział także p. Piłsudski(?), marszałkowie: Rataj i Trąmpczyński, oraz prezes Wł. Grabski. Urzędzoną będzie główna kwatera. Dla prasy zarezerwowano 12 miejsc i tyleż dla prasy zagranicznej.

OKOŁO POKOJU Z ABD EL KRIMEM.

Paryż. (PAT.) 27 bm. **Na Quai d'Orsay nie mają jeszcze potwierdzenia wiadomości podanej przez źródła angielskie jakoby Abd el Krim dał odpowiedź na półurzędowy komunikat zawiadamiający go o tem, że Francja i Hiszpanja skłonne są do przedstawienia mu warunków pokojowych.**

Paryż. (PAT.) 27 bm. Sąd apelacyjny zatwierdził zaocznie wyrok skazujący deputowanych komunistów Cachina i Vaillart-Couturri'era na 6 miesięcy więzienia i grzywnę 1000 fr. Jak wiadomo wspomniani deputowani oskarżeni byli o rozszerzanie wśród wojska haseł nieposłuszeństwa dla władzy.

Paryż. (AW.) Dotąd nie nadeszła od Abd el Krima odpowiedź na zawiadomienie Francji i Hiszpanji w sprawie przystąpienia do rokowań. Prasa francuska stwierdza, że rzekome warunki Abd el Krima są nie do przyjęcia.

„Journal" pisze, że uznanie niezależności Riffenów równałoby się naruszeniu istniejących traktatów, a przedewszystkiem zwierzchnictwa sułtana marokańskiego. Również zwołanie konferencji do Tangeru byłoby pośredniem uznaniem suwerenności, na co Francja nie może się zgodzić. Abd el Krim nie ma prawa pertraktować o warunki pokoju, może on tylko przedłożone warunki przyjąć, lub odrzucić.

NOWI SZPIEDZY BOLSZEWICCY W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 bm. Z Mińska donoszą, że tamtejszy komitet wykonawczy partji białoruskiej postanowił uwolnić więźniów kryminalnych i za fałszywemi paszportami wysłać ich do Polski aby uprawiali szpiegostwo na rzecz Sowietów.

Francja nie może pertraktować z Abd-el-Krimem.

Paryż. (PAT.) 28 bm. Prasa paryska uważa naogół informacje „Timesa" o rzekomej odpowiedzi Abd el Krima, poprostu za balon próbny, wypowiadając równocześnie pogląd, że pomyślne zawarcie umowy francusko-hiszpańskiej, sukcesy oręża francuskiego w ciągu ubiegłego tygodnia, dalej skutki blokady, zastosowanej względem wybrzeża Rifów, a wpływ niepowodzenia i rozczarowanie szczepu tubylców, które widząc, jak nierozsądnie postąpili, przechodząc na stronę Abd el Krima, wszystko powyższe stanowi bezsprzecznie szereg czynników, które mogły wywrzeć decydujący wpływ na zmianę postawy Abd el Krima.

Wreszcie prasa paryska zaznacza, że Francja nie będzie pertraktować na stopie równości z Abd el Krimem, który jest bądź co bądź buntownikiem w stosunku do sułtana. Wobec tego nie powinien on stawiać warunków Francji i Hiszpanji, a przeciwnie, ma tylko do wyboru przyjąć lub odrzucić warunki, które prasa paryska nazywa i tak już dostatecznemi, o ile nawet nie wspaniałomyślnemi.

Fez. (PAT.) 28 bm. General Noulin dokonał na samolocie inspekcji okolicy Ouerzza, na której szczepy, walczące po stronie Abd el Krima, wykazują zniechęcenie z powodu tego, że zawiodły ich nadzieje na uzyskanie pomocy z Europy. Z powodu znacznych strat, jakie ponieśli ostatnio Rifeni, wodzowie rifeńscy ogłosili instrukcję, aby przeprowadzać ataki tylko wtedy, gdy istnieją wszelkie szanse sukcesów.

Paryż. (PAT.) 28 bm. Jak donoszą z Tangeru w Szeszuanie odbyła się narada głównych wodzów szczepów Dżebala i Anzeras. Narada ta stoi podobno w związku z zamiarami Abd el Krima połączenia szczepów tubylczych zachodniej strefy hiszpańskiej z Rifenami, w celu zaprowadzenia wspólnej generalnej ofenzywy na odcinku Uczanu, równocześnie z ofenzywą na międzynarodową strefę Tangeru.

Anglja będzie broniła specjalnie Kanału suezkiego.

Londyn. (PAT.) 28 bm. „Daily Ekspress" donosi, że gabinet angielski powziął ważne decyzje w sprawie obrony kanału suezkiego, oraz przyjął wnioski sprawozdania Komitetu obrony imperjum, dotyczące angielskiej polityki wojskowej w Egipcie. Sprawozdanie to zaleca utrzymanie dostatecznie wielkiej ilości wojsk angielskich na brzegach kanału. Stan liczebny wojsk angielskich, znajdujących się obecnie w Kairze, nie będzie zredukowany ze względu na potrzebę obrony kanału przeciwko ewentualnym atakom, pochodzącym z wewnątrz kraju.

Komendę wojsk chińskich objęli rosyjscy generałowie

Kanton. (PAT.) 27 bm. **Donoszą, że generał sowiecki Borodin mianowany został radcą przy rządzie kantońskim. Naczelne dowództwo armji, marynarki i lotnictwa wojskowego powierzone zostało również Rosjaninowi.**

Londyn. (PAT.) 27 bm. Jak donoszą z Tokio dwa aeroplany odbywające lot z Tokio przez Moskwę do Londynu przeleciały wczoraj nad Ossaka.

Londyn. (AW.) W rozmowie z przedstawicielem biura Reutera oświadczył minister spraw zagranicznych Pusta, iż uda się z Londynu do Paryża i Brukseli, a następnie przez Berlin wróci do Estonji. Jutro odbędzie Pusta konferencję z Chamberlainem. Tematem będzie konferencja państw bałtyckich, która zbierze się 25 sierpnia w Tallinie. Poruszy on również sprawę traktatu handlowego i nawigacyjnego z Anglją. Minister zaprzecza stanowczo wszelkim pogłoskom o agresywnym zamiarom Estonji wobec Rosji.

Baldwin osobiście pertraktuje z górnikami

w sprawie zapowiedzianego strajku.

Londyn. (AW.) **Na wczorajszej konferencji premjera Baldwina z przedstawicielami związków zawodowych górników, zapowiedział on, że przeprowadzeni we środę sam osobiście pertraktacje. Gdy, by nie mogło dojść do porozumienia, to zaproponuje, aby rząd przyszedł przez czas przejściowy z pomocą przemysłowi górniczemu.**

Przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli Baldwinowi, że będą żądali od pracodawców cofnięcia ich propozycyj i odroczenia terminu wypowiedzenia umowy taryfowej do 31 marca 1926.

Prawda o wydawnictwach p. Korfantego.

We wczorajszym numerze „Głosu Narodu" uchodzącym w opinji za organ Ch. D. ukazała się następująca notatka, będąca prawdziwą rewelacją. Jest ona bowiem bardzo otwartym atakiem na „Rzeczpospolitą" własność, jak wiadomo, p. Korfantego, jednego z leaderów Ch. D.:

„Rzeczpospolita" — pisze „Głos Narodu" — zamieszcza w numerze dzisiejszym datowanym na wtorek (Nr. 203) notatkę o audjencji wojewody Kowalikowskiego u ministra Raczkiewicza w związku z zamianowaniem p. Ostrowskiego Komisarzem miasta Krakowa. Notatka ta byłaby zdumiewającą z kilku powodów:

po pierwsze dlatego, że jest spóźnioną o cztery dni;

po drugie dlatego, że „Rzeczpospolita" podała już w czasie właściwym o tej sprawie wiadomość zgodnie z prawdą;

a po trzecie dlatego, że notatka ta zredagowana w tonie demonstracyjnie życzliwym dla pp. Kowalikowskiego i Ostrowskiego, podaje ogólnikową wprawdzie, ale przecież nieprawdziwą wiadomość, jakoby „zainteresowane kluby (Ch. D. i Z. L. N.) przyjęły wyjaśnienia p. ministra Raczkiewicza (o nominacji Komisarza) do wiadomości". Zdementowaliśmy to twierdzenie już wtedy, gdy ukazało się w katowickiej „Polonji", mimo to „Rzeczpospolita" powtarza je teraz po czterech dniach...

Piszemy, że notatka powyższa „byłaby zdumiewającą". W gruncie rzeczy n i e zdumiewa ona nas wcale. W sąsiedztwie bowiem tej notatki znajdujemy w „Rzeczypospolitej" długie i naturalnie dobrze płatne dwa ogłoszenia Kasy Oszczędności miasta Krakowa, krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń itp.

Dziwi nas zato co innego. A mianowicie niektóre pisma przedstawiają często „Rzeczpospolitą" lub „Polonię" jako pisma chrześcijańsko-demokratyczne. Jest to brak lojalności wobec Ch. D., który interesom obu tych dzienników napewno wyrządza szkody.

Nie mamy nic przeciw przedsiębiorstwu dziennikarskiemu „Polonji" i „Rzeczypospolitej". Wolimy je stanowczo, niż np. przedsiębiorstwa dziennikarskie p. Fryzego lub p. M. Dąbrowskiego. Ale chodzi nam o ścisłość w nadawaniu pismom przymiotnika „chadecki". I „Głos Narodu" nie jest oficjalnym organem Ch. D., jednak posiada w Radzie Naczelnej Ch. D. przedstawicielstwo, na równi z „Kurjerem Łódzkim". „Głosem Pomorskim", „Postępem" i „Dziennikiem Bydgoskim". Te i tylko te pisma codzienne można uważać za dzienniki wyrażające ideologję Ch. D., oraz — choć już z dużo mniejszą ścisłością — politykę bieżącą Stronnictwa. Inne pisma stoją poza kołem wpływów i władz Stronnictwa Ch. D.".

Przegrany zakład ks. Walji.

Żaden chyba z obecnych następców tronu, a nawet monarchów, nie cieszy się tak wielką popularnością i wyjątkową sympatją wśród swoich poddanych i cudzoziemców, jak następca korony angielskiej, młody książę Walji.

Oddaje się on z zamiłowaniem pasji podróżowania i odwiedza najdalej od swego królestwa położone kolonje.

Wszędzie, dokąd przybywa — z największą ochotą bierze udział w zabawach ludowych, obchodach studenckich, czy w polowaniach.

Właśnie podczas ostatniej swej przejażdżki do południowej Afryki, książę bawił dłuższy czas w Pittburgu, a podejmowany gościnnie przez miejscowych książąt, wyjeżdżał z nimi często na wspaniałe łowy. Podczas jednego polowania następca tronu dojrzał zdaleka w pustyni przekradającego się lwa.

— Co za wspaniałe zwierzę — wykrzyknął zachwycony — ale nie chciałbym się z nim spotkać oko w oko bez oręża.

Towarzyszący księciu w wycieczce do Afryki, były minister poczty i telegrafu, A. Boytel, uśmiechnął się nieco ironicznie i zauważył, że lew jest tylko wówczas niebezpieczny, gdy jest zaczepiony.

— Jakto? — zdziwił się książę — utrzymuje pan więc, że chciałby się pan spotkać z tym królem oko w oko, nie mając przy sobie broni?

— Ależ oczywiście, mogę tego nawet dowieść waszej królewskiej wysokości — odparł pewny siebie minister.

— W takim razie proponuję panu zakład... o 5 funtów szterlingów.

Boytel ukłonił się i zakład został zawarty.

Były minister okazały i mocny mężczyzna, pochodzi ze sfery robotniczej. W młodości swej pracował jako kowal i gorąco był oddany partji socjalistycznej. W 35-tym roku życia został leaderem stronnictwa i wygłaszał namiętne mowy przeciwko monarchistom. W gabinecie socjalistycznym otrzymał portfel ministra poczty. Boytel dużo podróżował i został zaliczony do świty księcia Walji, gdy ten udawał się do Afryki.

O zakładzie pomiędzy nim, a następcą tronu wiedział cały szereg osób i czekano tylko odpowiedniej sposobności.

W kilka dni potem na dworzec w Pittburgu przywieziono świeżo złapanego młodego lwa, który miał być przetransportowany do Anglji, do cyrku londyńskiego. Postanowiono wyzyskać sytuację — otworzono klatkę i Boytel śmiało równym krokiem podszedł do króla pustyni. Lew, nakarmiony poprzednio, a więc zapewne w doskonałym humorze, przyjął nader łaskawie śmiałego przybysza, pozwolił mu się zbliżyć, poklepać po grzywie i zabawić w klatce tak długo, jak tego sobie życzył.

Aż pięciu fotografów utrwaliło ten niebezpieczny moment na kliszach swych aparatów.

Następnie, pożegnawszy serdecznie lwa, który się nawet nie poruszył, minister tak samo spokojnie opuścił jego klatkę.

— Przegrałem więc zakład — zawyrokował obecny przy tej scenie książę.

— Oczywiście — zaśmiał się Boytel — i proszę o moją wygraną o 5 funtów szterlingów.

Młody książę począł wywracać kieszenie i okazało się, że... nie posiada przy sobie żądanej sumy. Musiał pożyczyć ją od swego adjutanta.

Katastrofa na dworcu paryskim.

Paryż. (PAT.) 28 bm. **Pociąg pośpieszny Bazylea—Paryż wjeżdżając na dworzec kolejowy wschodni w Paryżu wpadł na stojącą na stacji lokomotywę. Na skutek katastrofy 21 osób odniosło rany, przyczem dwie osoby ciężkie.**

——— o : : o ———

PROGRAM NOWEGO SEZONU W WARSZ. TEATRACH MIEJSKICH.

Prace przygotowawcze zarówno generalnej dyrekcji jak i dyrektorów teatrów Wielkiego (Emil Młynarski), Narodowego (Kazimierz Kamiński), Letniego (Emil Chaberski) i im. Bogusławskiego (Aleksander Zelwerowicz), świadczą, że życie teatralne stolicy wkracza pod znak wielkich ambicyj artystycznych. Śmiało rzec można, że tak wspaniałym planem „kampanji" teatralnej, nie może się poszczycić żadna ze stolic europejskich.

Przytaczamy najważniejsze tylko zamiary repertuarowe. W Operze po raz pierwszy: „Król Roger" Szymanowskiego, „Jakób Lutnista" Opieńskiego, balet „Lalita" Wieniawskiego, „Borys Godunow" Musogorskiego. Ze wznowień: „Zmierzch Bogów" Wagnera, „Prorok" Meyerbera i in.

W teatrze Narodowym: po raz pierwszy: dwie sztuki, nagrodzone na konkursie teatrów miejskich: „Hetman Żółkiewski" Kazimierza Brończyka, (premjera tej sztuki będzie zarazem uroczystym jubileuszem 50-letniej pracy scenicznej Ludwika Solskiego) i „Agne" Eryka Erbena, nadto „Żeglarz" Szaniawskiego, „Tajemnica miłości" Katerwy, „Rok 1871" Nowaczyńskiego, „Lampka oliwna" Zegadłowicza. — Z dzieł obcych: „Don Carlos" Schillera, „Tymon Ateńczyk" Szekspira. Ponadto wznowienie dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego.

Teatr Letni będzie dawał rzeczy komedjowe zrywając z tradycją fars. — Wystawione będą po raz pierwszy: „Rycerz" Fijałkowskiego, „Pan Minister" Krzywoszewskiego, „Polityka i miłość" Rączkowskiego. Z obcych: komedja Szekspira, Geraldy'ego, Sobarnack'a, Tristan Bernard'a, Caillavet'a i Fleursa.

W teatrze im. W. Bogusławskiego: „Wanda" Norwida, „Achilleis" Wyspiańskiego, „Bazylissa" Micińskiego, „Róża" Żeromskiego, zaś z arcydzieł obcych utwory Maeterlincka, Bjoernsona, Strindberga, Kleista, O'Neille'a i innych. Repertuar taki podniesie niewątpliwie poziom naszej kultury teatralnej.

——— o : : o ———

ANTYPAŃSTWOWE STANOWISKO FIRM.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 bm. Akcja rządu polskiego w zatargu gospodarczym między Polską a Niemcami może być wówczas jedynie owocna, kiedy zyska poparcie społeczeństwa. Tymczasem fabryka opon gumowych Fulda w Essen-Nassau wysłała w czerwcu br. transport opon samochodowych przeznaczonych dla firm polskich akcyjnego tow. Gazolin w Drohobyczu i tow. akc. Browar we Lwowie.

Wyroby te wysłano za pośrednictwem firm czeskich i austrjackich, ale ich pochodzenie niemieckie nie mogło pozostać tajemnicą.

——— o : : o ———

PRZESILENIE GABINETOWE W PORTUGALJI.

Przesilenie gabinetowe w Portugalji trwa nadal. Dotychczas żadna z osobistości politycznych nie chce się podjąć stworzenia nowego gabinetu. Prezydent powierzył wczoraj tą misję b. ministrowi spraw zagranicznych Pedro Martins.

Tragiczne odyseje dwóch Polaków.

Ryga. (Tel. wł.) Donoszą z Helsingforsu o sensacyjnej ucieczce dwóch oficerów armji carskiej i dwóch Polaków ze strasznej katorgi w klasztorze Sołowieckim. Jeden z oficerów służył w lejbgwardji, drugi w pułkach kozackich. Polacy są obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej. Więźniowie znaleźli się na robotach w olbrzymich lasach pod strażą dwóch żołnierzy sowieckich.

Oficerowie zabili żołnierzy, zabrali im broń i uciekli wgłąb lasów, ku granicy fińskiej.

W lasach tułali się przez 35 dni, w czasie których prawie nic nie jedli. Nareszcie dotarli do granicy fińskiej. Tu spotkała ich przykra niespodzianka. Napotkali zagrodę włościanina fińskiego, który nie chciał dać im pożywienia.

Zbiegowie zatem użyli siły. Wieśniak dał znać policji, która ich aresztowała. Obecnie instytucje zajmują się emigrantami w Finlandji zbierają składkę, aby zapłacić odszkodowanie włościaninowi, który żąda 1000 mk. fińskich, aby uwolnić zbiegów z więzienia.

Nowy dyrektor teatrów lwowskich.

Lwów. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 12.30 odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji teatralnej w sprawie nominacji nowego dyrektora. Ponieważ p. Józef Sosnowski kandydaturę swą cofnął, uważając, że uchwalona przez Radę miejską nowa organizacja teatrów nie daje mu pola do wytężonej, twórczej pracy, Prezydjum Magistratu przedstawiło dwu kandydatów, a mianowicie, 1) p. Henryka Barwińskiego, 2) p. Franciszka Rychłowskiego. Nad kandydaturami temi nie dyskutowano, gdyż sprawa była obszernie omówiona na poufnem posiedzeniu piątkowem. Radny p. Włodzimirski zgłosił wniosek zaproponowania Radzie miejskiej nominacji p. Barwińskiego. Wniosek ten przeszedł większością głosów.

P. Barwińskiemu ma być dodany kierownik literacki, na którego upatrzony jest p. Józef Jedlicz, znany poeta, krytyk i znawca teatru. P. Barwińskiemu kierownictwo teatru będzie powierzone tylko na jeden rok, tj. 1925—26.

Ohydna profanacja trupów w krematorjum.

Berlin. (PAT.) Dzienniki donoszą z Gdańska, że w krematorjum na przedmieściu Drezna Tolkewitz, funkcjonarjusz tego krematorjum wyjmowali zmarłym zęby i plomby złote z ust i sprzedawali je. Obdzierali zmarłych z ubrań, oraz do trumien wkładali po dwoje zwłok, a zaoszczędzone trumny sprzedawali.

Dyrekcja policji w Dreźnie komunikuje, że akta urzędu kryminalnego w tych sprawach zostały już oddane do prokuratorji.

Tajemnica zamku.

Z Paryża donoszą, iż policja tamtejsza została zaalarmowana listem anonimowym, oskarżającym pisarza Solera, iż więzi on w swym zamku żonę w warunkach ohydnych.

Śledztwo policyjne wykazało, że oskarżenia anonimowe bynajmniej nie mijały się z prawdą. Soler zamieszkuje wspaniały zamek, należący do jego żony. Ludność okoliczna często słyszała z zamku wołania o pomoc. Policja stwierdziła, że wszystkie wejścia do zamku zamknięte były łańcuchami, oraz, że pani Soler trzymana była w maleńkim pokoju, którego nie wolno jej było opuszczać.

Była ona żywiona wyłącznie jajami i mlekiem i to w sposób tak niewystarczający, że policja wkraczając otrzymała wrażenie, iż patrzy na szkielet ludzki. Trzeba też było panią Soler umieścić natychmiast w szpitalu.

Nieszczęśliwa ta opowiedziała następnie policji, że wyszła zamąż przed 25 laty i z powodu tego małżeństwa poróżniła się ze swoją rodziną.

Soler zmusił ją do podpisania testamentu, zapisującego mu wszystkie posiadłości żony. Śledztwo wykazało dalej, iż Soler trzymał żonę pod strażą p. de la Blanche. I stwierdzono jeszcze ponadto, że Soler wezwał przed pewnym czasem trzech lekarzy, oświadczając im, iż żona jego jest chora umysłowo. Lekarze zbadali żonę, ale orzekli, że jest ona wprawdzie bardzo wyczerpana nerwowo, ale umysłowo jest zdrowa.

Na razie Soler i p. de la Blanche pozostają na wolności, ale wytoczono im proces o pozbawienie wolności p. Soler, przy pomocy gwałtu.

Wiadomości telegraficzne.

PRZED UTWORZENIEM OGOLNO-POLSKIEGO SYNDYKATU ŻELAZNEGO. 24 b. m. odbył się w lokalu Górnośląskiego Związku górniczo-hutniczego, zjazd przedstawicieli hut górnośląskich z delegatami Związku polskich hut żelaznych, celem dalszych rokowań nad utworzeniem ogólno-polskiego Syndykatu żelaznego. Nie brały udziału w zjeździe ani Huta Bankowa, która nie należy do związku, ani też pozostający w związku zarząd huty Baildona i Silezji. Jak się dowiadujemy w czasie ostatniego posiedzenia pomiędzy związkiem hut polskich, a hutami górnośląskiemi pertraktacje uczyniły poważny krok naprzód. Następne posiedzenie odbędzie się 31 b. m. w Warszawie i przypuszczalnie obrady doprowadzą wówczas do ostatecznego załatwienia sprawy utworzenia syndykatu.

WIWISEKCJA W SZKOŁACH. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w związku ze wzmiankami, jakie się ukazały w dziennikach o rzekomo dokonywanych w szkołach średnich nieodpowiednich ćwiczeniach biologicznych (wiwisekcjach), aczkolwiek niestwierdziło, aby wypadki wiwisekcji zdarzały się, wydało okólnik, który ukaże się w najbliższym numerze „Dziennika Urzędowego“. W okólniku tym Ministerstwo przypomina nauczycielom przyrodoznawstwa, aby zwracali przedewszystkiem uwagę na hodowlę zwierząt w wiwarjach, nie stosowali ćwiczeń dysekcyjnych w gimnazjum niższem, a w gimnazjum wyższem wybierali tylko te ćwiczenia, które nie wymagają wiwisekcji, lub zabijania zwierząt w oczach młodzieży.

KORFANTY POPIERA INTERESY NIEMIECKIE. „Rzeczpospolita“ podaje obszerne streszczenie artykułu „Katowitzer Ztg.“, która donosiła o rzekomych nadużyciach po placówkach polskich zagranicą w N. Jorku, w Lipsku, Hamburgu i Wrocławiu, w Berlinie oraz w Monachium. Ten sam dziennik donosi o rzekomych nieporządkach z udzielaniem remuneracji urzędnikom ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych. Wobec tego „Rzeczpospolita“ zapytuje się, dlaczego nie było urzędowego dementu? i domaga się wyjaśnień.

PRZED MIEJSKIMI WYBORAMI W POZNAŃSKIEM. „Kurjer Poznański“ donosi, że w najbliższych dniach zostanie utworzony jeden ogólny komitet obywatelski do przeprowadzenia wyborów do rad miejskich w b. dzielnicy pruskiej. W ten sposób uzgodniono i zjednoczono akcję przygotowawczą do wyborów pod hasłem utrzymania dotychczasowej wzorowej gospodarki miasta.

PROGRAM POBYTU SOKOŁÓW POLSKICH Z AMERYKI W POZNANIU. Zawiązał się w Poznaniu komitet przyjęcia Sokołów z Ameryki. Sokoli przybędą do Poznania 1 sierpnia i zabawią trzy dni. Dnia 2 sierpnia odbędzie się zlot okręgowy sokołów polskich. Tego samego dnia odbędzie się akademja, a po południu ćwiczenia zbiorowe. Dnia 3 sierpnia wieczorem Sokoli wyjadą do Częstochowy i innych miast Polski.

DŁUGI FRANCUSKIE. Wczoraj wyjechała do Londynu komisja francuska dla omówienia sprawy długów międzyaljanckich. Przypuszczalnie jeszcze w ciągu tego tygodnia rokowania nad uregulowaniem długu wobec Anglji dojdą do tego stadjum, że w początku następnego tygodnia uda się do Londynu minister skarbu Caillaux. Na czele komisji stoi jeden z wyższych urzędników ministerstwa skarbu.

PŁYTY „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA“ NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W nocy z soboty na niedzielę nieznani ludzie złożyli na rynku w Katowicach, wielką płytę marmurową, ku czci „Nieznanego Żołnierza“, poległego w bohaterskich walkach za ojczyznę. Dziś od samego rana stowarzyszenia polskie składają na płycie wieńce. Na miejscu, na którym złożono płytę, policja postawiła straż honorową. O godz. 1-szej popołudniu przedstawiciele władz państwowych i wojskowych oraz przedstawiciele miasta z prezydentem na czele, złożyli hołd Nieznanemu Żołnierzowi. W podniosłych słowach przemówił prezydent miasta Dombek, wskazując na doniosłe znaczenie tego czynu patrjotycznego, który zwłaszcza na kresach, gdzie Niemcy stale nie chcą się pogodzić z obecnym stanem rzeczy, niewątpliwie przyczyni się do pobudzenia jeszcze większej miłości ojczyzny, do naśladowania nieznanych bohaterów, sławą okrytej armji polskiej. Prezydent miasta zakończył mowę okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i polskiej armji. Po tem przemówieniu wojsko sprezentowało broń, przy dźwiękach hymnu narodowego. Następnie wojsko objęło straż honorową przy płycie, poczem odbyła się defilada.

W nocy z soboty na niedzielę złożono również w Królewskiej Hucie na rynku, płytę z napisem „Nieznanemu Żołnierzowi“ poległemu w r. 1918—1920. Ofiarodawca nieznany. Przed płytą stanęła zaraz warta honorowa 75 p. p., a od południa związki i organizacje składały wieńce.

JAN PIETRZYCKI.

Kolorowe wędrówki.

Wrażenia i notatki.

23)

Po narcyzach, które w piruetach opuściły scenę, wynurzają się z zielonych głębin syreny, osnuwając podja pajęczynami szafirowych sieci, same w zielonawe muśliny przybrane, z rozpuszczonemi, złotemi warkoczami. Za syrenami wkraczają gromady nimf, splecionych korami drzewnemi, wachlarzami paproci, pióropuszami leśnych powojów, na głowie i ramionach mając mchy brodatych, starych drzew.

Rozpoczyna się ogólny balet. Muzyka imituje szum drzew, to znów plusk fal, a złudzenie podnosi kołyszące w oddali jezioro, pianą srebrną, bijące o kamienne złomy wybrzeża.

Do tańczących przyłącza się grupa małych chłopiąt i dziewczynek w strojach dawnych szwajcarskich fermerów. Chłopcy mają jaskrawe, zielone kamizelki, fraki brunatne i żółte cylindry ze słomy, dziewczątka ubrane w długie białe suknie, czarne kapturki, fartuchy i rękawiczki.

Na tem kończy się widowisko. Tymczasem ulice Montreux zapełniły tłumy. Korsa i aleje wysypano żwirem i polano wodą. Środkiem głównej ulicy prowadzą ogromnego, białego słonia. Na głowie ma narcyzową koronę, na uszach gałęzie narcyzów, a trąbę spowitą w sznury z białego kwiecia.

Za słoniem toczy się szereg powozów, wszystkie ubrane w narcyzy, każdy o tle innego koloru. Na jednym spłocie białych kwiatów, ułożone girlandach na materji ponsowej, inny szafirowy, inny znów żółty, zielony, fioletowy.

Osoby, jadące w powozach i tłumy uliczne poczynają brać gwałtowny udział w walce kwiatowej. Formalny deszcz narcyzów zasypuje ulice. Rzucają kwiaty z powozów, z okien, z balkonów, nawet z dachów.

Handlarze kwiatów nie mogą nastarczyć towaru, pomimo, że całą niemal karawaną ciągną za ich ruchomemi kramami osły z wózkami, pełnemi narcyzów. Zawartość wózków znika niemal w okamgnieniu, lecz po chwili zajeżdżają znów wozy z mnóstwem świeżego kwiecia.

Korso i walka narcyzami trwają do zachodu, o którym przeciągły głos syreny okrętowej w przystani oznajmia, że dzień świąteczny dobiegł końca.

— — — — — — — — — — —

Dziwną jest, doprawdy, polska obojętność dla pamiątek polskich na obczyźnie.

W wędrówkach po Włoszech i Szwajcarji, tych dwóch krajach, w których tyle wspomnień rozsiała przeszłość Polski, gdzie w szczerbach murów poczerniałych i patyną mchu pokrytych, rumieni się nieraz krew polska, nieraz imię Polaka szczerym klejnotem połyska — na każdym niemal kroku spotykamy brak zainteresowania i pietyzmu — powiedzmy szczerze — choćby dla siebie samych.

Niekłamane uznanie należy się pod tym względem Anglikom. Z jakiem nabożeństwem szukają wspomnień o Byronie w Wenecji — w jakiem uwielbieniu i dumie dążą w Rzymie na ów niewielki cmentarzyk przy ulicy della Marmorata, gdzie u stóp piramidy Cestjusa spoczęły prochy Shelleya i Keatsa. Widywałem tam nieraz zimnych na pozór synów Albionu, gdy rozrzewnieni stawali przed płytami mogilnemi swych poetów.

Kto zwiedzał przed wojną zbiory polskie w Rapperswilu? Przedewszystkiem Szwajcarzy wszystkich trzech narodowości. A publiczność polska? Tej liczba nie odpowiadała w żadnym razie zainteresowaniu, jakie Rapperswil budzić powinien — jakkolwiek Polacy zapełniali co roku tak licznie szwajcarskie uzdrowiska.

Rapperswil i jego „polski“ zamek! Jakimże głosem dziwnym mówi do dusz naszych wnętrze tych murów starych, wrosłych basztami w wzgórze, wcinające się w szmaragd zurychskiego jeziora, spoglądające na sieć biegnących w dole uliczek średniowiecznego miasta, na Alp srebrnych pasmo z białym Glerniszem na przedzie i romantyczną przełęczą Etzel ze starą towiańczyków kaplicą.

Kamienne cokoły porosły mchem rdzawym, wykusze i blanki osnuły się gęstem listowiem bluszczów, na warownym dziedzińcu nisza w podsieniu baszty ukryła serce Kościuszki — przed nią kolumna barska, a u jej szczytu zrywający się do lotu orzeł.

Rapperswil! Jeden z prawdziwych, rzetelnych dorobków naszej politycznej emigracji. Pamiątki, portrety historyczne, akta, mundury, postrzępione sztandary i pordzewiałe pałasze, rzeźby, kubki i koszyki, robione przez więźniów stanu, sybiraków i tułaczy.

Niby to nic, a tyle mówiące: i te statuetki, palone w glinie przez księdza, zagnanego na Sybir i ten medaljon z chleba, lepiony przez więźnia cytadeli warszawskiej.

Taki święty relikwiarz, podany czci i sercu, przedziwne, może nie na miarę twórczości i genjuszu, lecz w blasku gorącego uczucia wyhodowane mauzoleum Polski walczącej i jej cierpień.

(C. d. n.)

KRONIKA.

LIPIEC

29

Środa

Dziś 29 Marty p., Olawa
jutro 30 Abdona m. Rufina

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachod o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

———o::o———

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Carmen“.
Czwartek: „Faust“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Środa: „Dybuk“.

———ooo———

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Katjusza Masłowa“; erotyczny film. Bohaterką tego obrazu jest Lya Mara.

PROMIEŃ: „Rajski ptak“; dramat z salonów i spelunek Paryża w 8 aktach. W głównej roli Glorja Swanson.

REDUTA: „Miasto rozkoszy“; najbardziej sensacyjny i erotyczny film najnowszej produkcji z hulaszczego życia Paryża w 9 aktach.

UCIECHA: Program rozmaitości: **1. „Kto chce mieć żonę musi...“;** tragifarsa w 6 aktach. **2. „Strzeżcie się dziewczęta“;** znakomita farsa z udziałem tresowanych zwierząt. **3. „Głowa do góry“;** komedja amerykańska. **4. „Akrobata wśród samochodów“;** film dokumentarny.

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych Kinoteatr zamknięty.

WARSZAWA: „Apasz i pensjonarka“ (Wyspa łez). Tytułowe role odtwarzają: Lya de Putti i Paweł Wegener. Obraz tylko dla dorosłych.

———oo———

Zmarli.

Józef Jarosz Rychter, redaktor „Głosu Publicznego“, zmarł 26 lipca w 65 roku życia. Pogrzeb dziś 29 lipca o godz. 2 i pół popoł. z kaplicy cmentarnej.

Antonina John, wdowa po kupcu, zmarła 27 lipca w 72 roku życia. Pogrzeb dziś 29 lipca o godz. 5 popoł. z kaplicy cmentarnej.

Walenty Dudek, majster murarski, obyw. i b. radny m. Krakowa, zmarł 27 lipca w 66 roku życia. Pogrzeb dziś 29 lipca o godz. 9 rano z domu żałoby przy ul. Tadeusza Kościuszki l. 44.

Jadwiga z Bzowskich Kamocka, ur. 1843, zmarła w Droginie 25 lipca br.

——— o o.o ———

Dyżury aptek.

Środa 29 lipca:

Apteka pod Złotym Słoniem, Grodzka 22. — **Apteka pod Złotym Lwem,** Długa 4. — **Apteka w Nowej Wsi,** Kazimierza W. 31. — **Apteka pod Trzema Gwiazdami,** Rakowicka 12.

——— o::o ———

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 28 lipca:

Grand Hotel: Hr. Stanisław Komorowski — Bojanów; Władysław Łoboda — Poznań; Dr Leon Czeszer — Warszawa; Władysława Aspis — Włocławek; Janina Łepkowska — Włocławek; Matylda Kowalska — Warszawa; Wład. Wunderlich — Warszawa; Ludomir Rackiewicz — Lublin; Wiktor Szulczewski — Strzelec; Rudolf Klamper — Wiedeń.

Hotel Saski: Baruch Dickmann — Wiedeń; Józef Hauser — Wiedeń; Julja Milch — Wiedeń; Salomon Weissbluth — Mor. Ostrawa; Marja Kamińska — Warszawa; Leonard Chwalibóg — Bolęcin; Wład. Biencewski — Strzyżów; Roman Panewicz — Chrypsko; Franc. Przybicki — Poznań.

——— o o o ———

PROGRAM POBYTU POLONJI AMERYKAŃSKIEJ W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM.

Jak donosiliśmy, w sobotę 1 sierpnia br. przybędzie do Gdyni wycieczka Sokołów i Sokolic polskich z Ameryki w liczbie 250 osób oraz 150 osób z tamtejszej Polonji (razem osób 400). Wycieczkę prowadzą: prezes sokolego Związku amerykańskiego dr Teofil Starzyński oraz naczelnik Związku Sokołów p. Gawlak. Nasi rodacy wyjadą z Gdyni 1 bm. przez Gdańsk, Bydgoszcz, Toruń, Innowrocław, Gniezno, Poznań, Częstochowę i Katowice do Krakowa, gdzie staną 6 sierpnia o godz. 7.43 wieczór. Na dworcu kolejowym powitają ich reprezentanci władz cywilnych, rządowych, autonomicznych i wojskowych, Komitet przyjęcia, kompanja honorowa Sokoła krakowskiego z orkiestrą pracowników kolejowych, delegacje rozmaitych stowarzyszeń i organizacji oraz mieszkańcy Krakowa.

Po powitalnem przemówieniu reprezentanta miasta goście udadzą się pochodem w otoczeniu plutonu Sokoła krakowskiego pod pomnik grunwaldzki celem oddania czci i hołdu bohaterowi z pod Grunwaldu, poczem u płyty „Nieznanego Żołnierza“ złożą wieniec imieniem Polonji amerykańskiej. Pod pomnikiem wygłosi przemówienie preprezentant T. S. L. Stąd goście udadzą się ulicą Basztową, Lubicz i Rakowicką do Domu wycieczkowego w Zakładzie Lubomirskich, gdzie zamieszkają.

Następnego dnia, tj. w piątek 7 sierpnia wycieczka zwiedzi grupami zabytki Krakowa pod przewodnictwem 30 delegatów Sokoła; w programie jest również złożenie wieńca na trumnie Kościuszki na Wawelu, oraz zwiedzenie mogiły Kościuszki. Po wspólnym obiedzie w restauracji Udziałowej przy pl. Szczepańskim o godz. 4 popoł. goście udadzą się na boisko sportowe Wisła, a w razie niepogody do gmachu Sokoła na ćwiczenia sokole. W ćwiczeniach wezmą udział prócz miejscowych drużyn także Sokoli i Sokolice z Polonji amerykańskiej. O godz. 9 wieczór odbędzie się w gmachu Sokoła wieczornica.

W sobotę 8 sierpnia goście będą zwiedzali w dalszym ciągu osobliwości naszego miasta, poczem po obiedzie w restauracji kolejowej odjadą specjalnym pociągiem o godz. 1.50 popoł. do Wieliczki. Tu po powitaniu przez władze miejscowe, Zarząd salinarny i drużyny sokole zwiedzą saliny a wieczór wrócą do Krakowa. O godz. 8 wieczór spożyją kolację w restauracji Udziałowej, a o godz. 9.30 wezmą udział w zebraniu towarzyskiem, wydanem na ich cześć przez gminę miasta Krakowa w salach Starego Teatru. O godz. 12.25 w nocy rodacy nasi odjadą do Zakopanego, gdzie przybędą 9 sierpnia o godz. 7.28 rano.

Po powitaniu gości na dworcu, podobnie jak w Krakowie, złożą wieniec na płycie „Nieznanego Żołnierza“, poczem zweidzą Zakopane i okolicę, a o godzinie 9 wieczór będą podejmowani w salach hotelu „Morskie Oko“. Dnia 10 sierpnia odbędą całodzienną wycieczkę w góry (autami do Morskiego Oka i Doliny Kościeliskiej); o 9 wiecz. będą obecni na wieczornicy, wydanej na ich cześć w sali restauracji Karpowicza.

Z Zakopanego wyjadą goście 11 sierpnia o godz. 4.17 rano do Lwowa przez Nowy Sącz, Stróże, Jasło, Sanok, Przemyśl. Pociąg wiozący gości zatrzyma się dłużej na większych stacjach, jak Nowy Targ, Chabówka, Limanowa, Nowy Sącz, Zagórzany, Jasło. Na wspomnianych dworcach kolejowych zbiorą się reprezentanci władz, miejscowe drużyny sokole oraz publiczność celem powitania przejeżdżających rodaków. W Stróżach postój pociągu potrwa godzinę, w czasie której goście zjedzą obiad.

Komitet przyjęcia naszych rodaków z Ameryki apeluje do wszystkich władz, drużyn sokolich, tak w Krakowie, jak i na prowincji oraz do organizacyj kulturalnych i najszerszych sfer ludności Krakowa i prowincji, by wzięły masowo udział w powitaniu drogich nam rodaków i przez serdeczne manifestacje na ich cześć dali wyraz gorącym uczuciom, jakie łączą nas z Polonją amerykańską.

W drodze do Zakopanego na znaczniejszych stacjach będą ich witać miejscowe władze, drużyny sokole oraz ludność.

Przez cały czas pobytu w Polsce będą towarzyszyć naszym rodakom z za morza z ramienia ogólnego Komitetu wykonawczego w Warszawie sekretarz gen. inż. Maksyś oraz członek Komitetu p. Sieciński.

Komitet wykonawczy postanowił sporządzić z całej podróży naszych gości po Polsce zdjęcia filmowe i fotograficzne i w tym celu przybędą z wycieczką dwa operatorzy filmowi.

———

POGRZEB Ś. P. ANIELI KOLMAN, tragicznie zmarłej artystki teatru „Bagatela“ odbył się we wtorek o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarnej przy niezwykle licznym współudziale publiczności, w której reprezentowane były wszystkie sfery oraz artystów krakowskich teatrów. Przy wyprowadzeniu zwłok zabrzmiał chór męski pieśnią „Beati mortui“ pod batutą prof. Garbusińskiego. Nad mogiłą pożegnał zwłoki p. Fr. Wysocki, reżyser teatru „Bagatela“, dłuższą przemową, w której zaznaczył, iż Zmarła poza uznaniem talentu, cieszyła się w najszerszych kołach Krakowa wielką sympatją i estymą, jako osoba uczynna, życzliwie do ludzi się odnosząca a oddana całą duszą ukochanej sztuce. — Po nim pożegnał zwłoki krótką, serdeczną mową dyr. „Bagateli“ p. Stefan Turski. — Chór odśpiewał rzewną pieśń pogrzebową. Na trumnę padły grudki ziemi, która oby jej była lekką.

sth.

NIEPRAWDZIWE WIADOMOŚCI. W jednym z dzienników krakowskich pojawiła się wiadomość, jakoby Górnośląski Związek Górniczo-Hutniczy pobierał na rzecz Związku haracz 40 gr. od tony, co razem czynić miało 9 milj. złotych rocznie. Wiadomość ta nie jest ścisłą. Na podstawie wiadomości uzyskanych w Związku informujemy, że członkowie jego nie płacą wkładek od tony, lecz od każdego robotnika, a uzyskiwana z tego tytułu roczna kwota jest 20 razy mniejsza od podanej 9 milj. Ściąganie tych opłat ogłoszone jest w czasopiśmie Związku z lipca.

Grubiaństwo wyższego oficera w D. O. K. w Krakowie.

Swojego czasu donosiliśmy w „Gońcu Krakowskim“ i „Gońcu Wieczornym“ o nietaktownem zachowaniu się ppłk. Sz. z D. O. K. Nr. V. w Krakowie wobec por. inwalidy D. w westibulu teatru „Bagatela“. Fakt ten podaliśmy wówczas do publicznej wiadomości dlatego, że dziennik nasz stoi na straży honoru i powagi Armji Rzeczypospolitej i każde uchybienie, czy też zbrodnię nawet dokonaną przez żołnierza polskiego, wytyka jedynie dla wykorzenienia zgubnej dla rozwoju stanu wojskowego naleciałości z obcych szeregów.

Niestety zmuszeni jesteśmy znowu zanotować smutny fakt, dowodzący, że przecie jeszcze znajdują się u nas wyżsi, a nieodpowiedni oficerowie na odpowiedzialnych i poważnych stanowiskach. Do takich należy p. mjr. Mirhardt-Miłowski, zajmujący w D. O. K. Nr. V. w Krakowie wysokie stanowisko, mimo, że nie jest Polakiem i jako Czech przeszedł z armji zaborczej austrjackiej do Armji Polskiej. Krążą nadto pogłoski, że p. M. jest neofitą i chcąc się „spolszczyć“ zmienił nazwisko swe z „Mirhardt“ na „Miłowski“.

Wszystko to jednak głupstwo. Pan podpułkownik Sz. za swoje niegrzeczne zachowanie się w teatrze ma dochodzenia dyscyplinarne i poszedł na „urlop“. Natomiast p. Mirhardt, będąc nerwowo-chorym i bawiąc więcej na urlopach zdrowotnych, niż w służbie, nieodpowiednio zachowuje się wobec przyjmowanych przezeń stron.

Oto dnia 20 b. m. przyjął u siebie p. mjr. Mirhardt, jednego z tutejszych, znanych i poważnych adwokatów w sposób skandaliczny i nietaktowny, krzycząc nań, jak na dziedzińcu koszarowym, wobec czego adwokat ten zmuszony był udać się do Szefa Sztabu D. O. K. Nr. V. z zażaleniem. Szef Sztabu D. O. K. Kraków przyjął adwokata bardzo grzecznie i usprawiedliwiał majora M. tem, że jest nerwowo chory i dopiero co wrócił z 3-ch miesięcznego urlopu.

Dziwną jednak jest rzeczą, że w podobny sposób zachowuje się p. major M. wobec wszystkich prawie stron, lecz żadna z nich nie miała dotychczas odwagi się żalić.

Wiadomo nam, że tacy panowie — jak już zresztą przekonaliśmy się w wielu wypadkach — są szkodliwi dla armji, i wywołają tak niepożądaną przepaść między wojskiem a resztą ludności.

Zapytujemy p. Gen. Kulińskiego, czy w całem D. O. K. Kraków niema dla p. M. innego miejsca, na którem nie miałby sposobności być tak dokładnie poinformowanym w sprawach mob. i innych bardzo ważnych sprawach...... a wreszcie nauczył się być grzecznym!? Czy nie byłaby odpowiedniejsza służba linjowa dla p. M. służącego w Armji Polskiej? Wreszcie czy stanowiska tego nie mógłby zająć oficer sztabowy rdzenny Polak, który walczył dla Polski?, a który z pewnością wykonywałby swe czynności lepiej i dokładniej od tego pana, który więcej na urlopach przebywa, aniżeli w służbie, a za to mu się płaci i na koszt wojska wyjeżdża do kąpiel — niszcząc Skarb Państwa.

Sądzimy, że p. Gen. Kuliński znany nam z energji i służbistości nie zniesie tego, by obok niego i z nim urzędował taki człowiek, i pójdzie za głosem opinji, znajdując dla pana majora Mirhardta-Miłowskiego odpowiedniejsze stanowisko...... względnie postara się dlań o stały stan spoczynku, jużto dla zaoszczędzenia swoich i jego nerwów.

Zdziczenie rybaka.

Dnia 26 bm. o godz. 8 wieczorem, majątek ziemski Grzegorzewice pod Żyrardowem, był widownią morderstwa dokonanego na osobie p. St. Majewskiego.

W dniu tym 32-letni Stanisław Majewski właściciel majątku Słubice, graniczącego z Grzegorzewicami, po skończonej pracy w towarzystwie brata swego Tadeusza Majewskiego i Mieczysława Szymaniaka, oraz pp. Haliny Szymaniak i Olgi Bojakowskiej udali się do kąpieli do stawu w majątku Grzegorzewice.

Majewski miał pozwolenie od p. Z. Kusel właścicielki majątku na polowanie i łowienie ryb w tym stawie.

Gdy całe towarzystwo zażywało kąpieli, zjawił się 21-letni Stanisław Śniegocki, pomocnik rybaka, który w brutalny sposób zaczął wymyślał krzycząc: „wyłazić z wody, kto pozwolił się kąpać“. A gdy p. Majewski oznajmił, iż ma pozwolenie od właścicielki majątku, rybak krzycząc „wyłazić“ dał strzał z rewolweru do kąpiących się. Kula nikogo nie trafiła. Gdy Majewski wyskoczył z wody, by powstrzymać napastnika, ten po raz drugi strzelił, trafiając Majewskiego w okolicę serca.

Pomimo bólu p. Majewski schwycił Śniegockiego, w czasie szamotania się na grobli obydwaj wpadli do wody. Śniegocki zdrów wyskoczył momentalnie, Majewskiego wyniesiono na wpół omdlałego z powodu upływu krwi. Po przewiezieniu go do pobliskiej wsi Pieńki Słubickie w pół godziny zakończył życie.

Zawiadomiony o zbrodni komendant posterunku policji w Mszczonowie p. Jan Pływaczewski, wziąwszy sobie do pomocy starsz. poster. Stefana Branieckiego ujęli Śniegockiego i osadzili w areszcie w Mszczonowie.

Dziś odbędzie się sekcja zwłok Majewskiego.

Wstrząsająca katastrofa automobilowa.

Warszawa. (Tel. wł.) Pod Tarnowskiemi Górami motocykl, jadący w szybkim pędzie najechał na automobil, w którym znajdowało się pięć osób. Skutek zderzenia był straszny, z motocyklu pozostały połamane części, lecz jadący na nim nie zginął, natomiast wszyscy jadący autem, wskutek odniesionych ran zmarli w szpitalu. Jadący motocyklem nie zauważył auta, gdyż jechał otoczony chmurą kurzu.

WOJEWÓDZTWO GNIEWA SIĘ NA „GOŃCA KRAKOWSKIEGO". Wskutek naszego doniesienia, że p. wojewoda Kowalikowski mijającymi się z prawdą oświadczeniami wziął „na kawał" p. ministra Raczkiewicza i wyforytował swego radcę p. Ostrowskiego na stanowisko komisarza rządu w Krakowie, czuje się p. wojewoda urażonym i gniewa się mocno na „Gońca Krakowskiego".

Pierwszym objawem tego woziwódzkiego gniewu było zamilczenie wobec nas wiadomości, że p. wojewoda wyjechał po wpakowaniu p. Ostrowskiego na kark miastu na letnie wywczasy do Krynicy i powierzył zastępstwo naczelnikowi wydziału prezydjalnego, p. Michałowi Rawskiemu.

Gniew p. Kowalikowskiego jest nam oczywiście najzupełniej obojętny i przechodzimy nad nim do porządku dziennego, — chodzi nam o inną rzecz: „Gońca Krakowskiego" czyta codziennie w Krakowie i na prowincji kilkanaście tysięcy ludzi a z tych poważna liczba interesami swymi jest związana z województwem. Tych czytelników nie wolno bagatelizować i mają oni wszelkie prawo do tego, by wiedzieć, czy p. wojewoda Kowalikowski drepce teraz po deptaku w Krynicy, czy urzęduje przy ul. Basztowej. Komunikat o wyjeździe p. wojewody powinien był być wysłany do wszystkich pism w Krakowie a nie tylko do tych, które są syndykami interesów Kowalikowski—Ostrowski Co.

Powyższy fakt gniewu p. wojewody Kowalikowskiego podajemy p. Ministrowi spraw wewnętrznych do wiadomości z prośbą, by wglądnął w stosunki w tut. województwie i pouczył p. Kowalikowskiego, że województwo nie jest prywatnym folwarkiem ani prywatną firmą p. Kowalikowskiego, tylko urzędem państwowym, które całe społeczeństwo podatkami utrzymuje dla swych celów przy życiu. Dziecinny gniew p. wojewody Kowalikowskiego poniża autorytet i powagę urzędu i usprawiedliwia zupełnie krakowskie „bon mot": — woziwództwo z Basztowej.

KRADZIEŻ UBRANIA. Edward Michałowski, zamieszkały przy ulicy Bocznej 2, doniósł, że w nocy z 24 na 25 bm. skradziono mu przez otwarte okno ubranie męskie, jasne, wartości 180 zł.

ARESZTOWANIE NOŻOWCA. Aresztowano blacharza Józefa Włoszczynę, lat 22, zam. przy ulicy Mazowieckiej 14, za ciężkie uszkodzenie ciała Józefa Szczerby, któremu zadał nożem ranę w głowę.

WŁAMANIE DO PLEBANJI. W nocy z 24 na 25 bm. włamali się niewyśledzeni sprawcy przez wyjęcie szyby w oknie na plebanję w Sieprawiu, pow. Wieliczka, otwarli kasę ogniotrwałą, pozostawionym na niej kluczem, a następnie wyważyli drugie drzwiczki kasy, przy pomocy żelaznej osi od wozu i lemiesza od pługa; w kasie nie było żadnych pieniędzy, więc stamtąd nic nie skradli, natomiast skradli z mieszkania proboszcza dwie srebrne ampułki i kapę z łóżka, ogólnej wartości 80 zł.

ZACHOROWAŃ ZAKAŹNYCH zgłoszono w maju br. 171 (w kwietniu 72), z czego na chorych leczonych w szpitalu przypada 74 (33). Wśród ogółu chorych na choroby zakaźne, pochodziło z poza Krakowa 32 (11), a mianowicie: z gmin sąsiednich 4 (3), a z innych miejscowości 28 (8). Z chorób zakaźnych najwięcej przypada na odrę (69) i szkarlatynę (33).

ZNACZNA KRADZIEŻ W POCIĄGU. Adamowi Piotrowskiemu, handlarzowi nierogacizną z Kraśnika skradziono podczas jazdy pociągiem osobowym 27 bm. na przestrzeni Kraków—Wola Przędzińska ad Tarnów portfel z gotówką 3515 zł i świadectwem przemysłowem. Sprawca skorzystał z tego, że poszkodowany spał, rozciął mu kamizelkę i wyciągnął z kieszeni portfel z powyższą gotówką.

† **WALENTY DUDEK,** długoletni radca miejski z Półwsia Zwierzynieckiego, zmarł, przeżywszy 66 lat. Śp. Dudek piastował godność radcy miej. od chwili przyłączenia gmin podmiejskich do Krakowa, był szczerze oddany sprawom miejskim, odznaczał się czystością charakteru i rozumnym poglądem na rzeczy dotyczące miasta. Pozostawia po sobie jak najlepszą pamięć dobrego obywatela.

——— o o o ———

Nimfy pod Ząbkami.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj do szpitala Przem. Pańskiego na Pradze dostarczono 21-letniego młodzieńca, Józefa Szymańskiego, z zawodu tokarza, zamieszkałego przy ulicy Radzymińskiej 39, w stanie tak straszliwego pobicia, że na razie zwątpiono nawet w możliwość utrzymania ofiary przy życiu. Podjęte natychmiastowe zabiegi o tyle wzmocniły siły Szymańskiego, że choć z trudem, ale zdołał wyjaśnić okoliczności, które towarzyszyły doznaniu przez niego śmiertelnych obrażeń.

W towarzystwie kolegów, Leopolda i Eugenjusza Trojaków, Marjana Drążewskiego, Aleksandra Litwinowicza, Feliksa Żołądowskiego i Marjana Sławskiego — Szymański udał się na wycieczkę do miejscowości Ząbki. W pewnej chwili towarzystwo znalazło się w pobliżu jednej z licznych glinianek i postanowiło zażyć kąpieli.

Jak utrzymuje Sz., podczas gdy wszyscy byli już w strojach adamowych, nagle zjawiło się kilka dziewcząt. Wszystkie zaczęły rozbierać się, oświadczając, że pragną kąpać się w tej samej co i mężczyźni gliniance.

Gdy mężczyźni zaczęli jakoby protestować, wówczas wynurzyło się nagle z zarośli kilku mężczyzn, którzy stanąwszy rzekomo w obronie kobiet, jęli wypędzać z terenu glinianek przygodnych wycieczkowiczów. Wszczęła się bójka; krzyki i złorzeczenia zwabiły wkrótce okolicznych mieszkańców. Rozpoczęła się formalna bitwa, w czasie której padły strzały rewolwerowe.

Na polu walki pozostał śmiertelnie raniony Szymański, którego też koledzy wkrótce potem przewieźli do szpitala.

Zawiadomiona o zajściu policja zarządziła dochodzenie celem wykrycia sprawców strzelaniny.

Pożar w kinoteatrze w Łodzi.

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem o godz. 10 m. 15, podczas wyświetlania seansu w kinoteatrze „Casino" w Łodzi wybuchł pożar. Ogień powstał w kabinie projekcyjnej i natrafiwszy na nadzwyczaj podatny materjał, rozszerzał się z błyskawiczną szybkością. Na widowni zapalono natychmiast wszystkie światła. Jeden z członków dyrekcji kina, wszedł na estradę i zakomunikował publiczności, że w aparacie nastąpił poważny defekt, wobec czego przedstawienie nie może być dalej prowadzone. Publiczność w ten sposób nie dowiedziała się o wypadku i spokojnie opuściła salę. W ten sposób uniknięto groźnej paniki, która mogłaby ogarnąć widzów. W tej samej chwili zajechały przed kino zaalarmowane telefonicznie 4 oddziały straży. Ogień jednak był już prawie ugaszony z ręcznego „Minimaksu". Pożar nie wydostał się poza kabinę. Spłonął jedynie cały film.

Na sali obecny był podczas wypadku p. komendant policji na m. Łódź, który ujął w swe ręce kierownictwo akcją ratunkową, wydając odpowiednie dyspozycje policji, która zdołała utrzymać wzorowy porządek, nie dopuszczając do żadnego zamieszania.

Z SALI SĄDOWEJ.

ZŁODZIEJ ZAPASOWY.

Niezwykłe są tajemnice Ghetta! Na takiem targowisku Kaźmierza można zawsze wszystkiego dostać, zakupić wszystko, o czem tylko dusza zamarzy!

...Nawet — o czem i nie zamarzy...

Bo, mówi anegdota, że raz u wejścia do pewnego żydowskiego kramu stanął rozmaszysty jakiś szlagon i począł rozglądać się po sklepiku.

— Czego jaśnie pan szuka? Może szczotki? jest doskonałe tanie szczotki! Może buciki? Jest i śliczne buciki! Może brzytwe? Jest doskonałe, angielskie prawdżywe brzytwe...

— Wątpię!...

— Co, wątpie? jest, jest i całkom świże wątpie? Szmil, kimeran? Zwajte półkie ojben, lajf a bisel! Przyniesz tu wątpie!

Tą to drogą powstała i owa dziwna w folklorze zagadka o „śledziu", co jest żelony, wiszi na drzewie i szpiwa", i wiele, wiele innych żydowskich niemożliwości logicznych, nad któremi świat się zdumiewa.

Taką samą „niemożliwością" jest fakt istnienia na krakowskim Kaźmierzu — „złodzieja zapasowego".

Jest nim „ślepy Dawid", postać wśród krakowskiego Ghetta znana powszechnie. Stary żyd, ślepy, biedny, który — zdaje się — nigdy nikomu naprawdę nic nie ukradł, a jednak, za jakieś skromne honorarjum, gotów zawsze przyznać się przed władzami, że to on jest sprawcą dokonanej gdzieś kradzieży.

Ale, to kiepski interes! raz, że za mało za to płacą, zwłaszcza, gdy sędzia uwierzy i ślepy Dawid idzie do kozy; a znów, dziś, sędziowie tak już dobrze wszyscy ślepego Dawida znają, że — choćby i na torę przysiągł, że ukradł, nie uwierzą! Toteż interes ślepego Dawida coraz bardziej podupada, bo żydki już niechcą ryzykować.

Jeden jeszcze tylko znalazł się głupi żydek, co ślepego Dawida zaryzykował i — stracił. A było to tak:

Do mieszkania Henryka Seiberta wszedł raz Józef Gross z interesem; a zastawszy w niem jakiegoś żydka, zagadnął go w sprawie interesu, pewny, że to ktoś z rodziny Seiberta.

A tymczasem, był to tylko Jonas Rosner, nałogowy złodziej.

I wtedy Jonas Rosner po raz pierwszy okazał się głupcem! Nie czując się na siłach do zagrania roli krewniaka Seiberta, czmychnął. Widząc to Józef Gross, oniemiał wprawdzie ze zdziwienia, ale mimo to puścił się za złodziejem w pogoń.

Jemu wprawdzie złapać go się nie udało, ale udało się to wkrótce doskonale policji na podstawie podanego przez Grossa rysopisu złodzieja.

Sprawa poszła przed sąd...

— To źle! — pomyśleli wszyscy i porozumieli się, aby zamówić ślepego Dawida.

— Nu, nie mecyje przecie! Za pięcz złotych to un ukradł!

I ślepy Dawid stanął przed sędzią śledczym i powiedział, że to on okradł Seiberta.

Przywołał więc sędzia Józefa Grossa i pyta:

— Czy to ten ukradł?

— Nu! pewno że un!

Ale gdy przyszło do przysięgi na świętą torę, Józef Gross załamał się i wszystko wyznał.

Trybunał z przewodniczącym sso. dr. Kaczmarskim i wotantami sso. dr Munnichem i sso. dr Wątorem wzięli jednak tę rzecz, w myśl wywodów prokuratora dra Hubla, surowo pod rozwagę i wrzepili Jonasowi Rosnerowi półtora roku ciężkiego więzienia.

Szkoda, że taki koniec! Bo czyż to nie nowella?...

(ag)

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Carmen.

Opera w 4 aktach. Libretto Meilhaca i Halévy'ego, podług noweli Prospera Merime, w przekładzie M. Kamińskiej. Muzyka Jerzego Bizet'a.

Publiczność krakowska miała widocznie dobre przeczucie, skoro wypełniła — po raz pierwszy w obecnym sezonie— widownię teatru im. Słowackiego, na wczorajszem przedstawieniu „Carmeny", jak wiadomo najchętniej może ze wszystkich oper, słuchanej. Przedstawienie to bowiem było pod każdym względem wystawione starannie a dobór sił śpiewackich, stanowiących jego ensemble, bardzo trafnie dobrany. Partję naczelną śpiewała p. Łuczezarska, którą w tym sezonie słyszymy po raz drugi. Jako wykonawczyni ulicznej bohaterki, umiała ją uczynić żywą oraz interesującą za pomocą gry ożywionej, oddanej z rozmachem, dzięki środkom scenicznym — jakie w długoletniej praktyce zdobyła — podać tę postać **con brio** przy staranności opracowania wokalnego. Carmen p. Łuczezarskiej, dopóki bawi się jedynie życiem i miłością, jest efektowną, figurą nie o wielkim temperamencie, lecz pewnej pikanterji. Tem też „wzięła" wczorajszą publiczność i sukces zdobyła.

Don Jose p. Gruszczyńskiego, którego słyszeliśmy dawniej, kilkakrotnie w tej partji — był jakby odświeżony i z nowa przemyślany a wysoce ujmujący. Postać, zewnętrznie biorąc, doskonała i nader trafna, miała ów polor i szlif dramatyczny wysokiej miary który widza-słuchacza fascynuje i przyniewala wszelkiemi bogatymi środkami ekspresji dramatycznej, a ujmuje specjalnym, sobie właściwym wdziękiem. Doskonale oddana — świeżo budząca się — namiętność ku zwodnicy, przeradzająca się w gorący szał w akcie drugim, miała, dzięki konsekwentnie stopniowanej grze, wyrazistą plastykę, mimo zaznaczania jej nieprzejaskrawionymi środkami. Szerszych linij gry aktorskich i silnych, dochodzących do brutalności, barw, użył artysta dopiero tam, gdzie rozpasanie zazdrości i namiętności, dobiegało kresów wynaczynienia psychicznego (koniec aktu III-go) i tam, gdzie cała potęga rozpętanej namiętnością duszy uzewnętrzniła się zamordowaniem ukochanej kobiety. Świetne ujęcie dramatyczne, uzupełniało równie świetne owładnięcie swemi środkami wokalnemi, których iście magnackie bogactwo, pozwoliło na użycie kolosalnej gamy kolorów dźwiękowych, rozwijającej się w całym oślepiającym blasku piękności, ujmujących kolorjami rozkosznego ciepła a fascynującą potęgą przyrodzonego piękna. Artysta roztacza—szczególnie w końcowych scenach, gdzie umiejętnie szafuje bogactwem dźwięku — pełen grozy czar i zniewala słuchacza.

Świetlana pastć Micaeli, acz pod względem aktorskim i śpiewackim bez zarzutu, nie miała tej młodocianej słodyczy, jaką mieć powinna. Śpiewała ją p. Ortrowska starannie, lecz nie jej to wina, że warunki jej, odpowiadają tej partji mniej aniżeli np. p. Karwowskiej, która śpiewała Frasquittę tak pięknie pod względem wokalnym, lecz subtelną figurynką o wiośnianym, pełnym dziewczęcości wdzięku, nie pasowała na przyjaciółkę „takiej" Carmeny. Zamiana partyj, byłaby i dla obu, doskonałych zresztą, śpiewaczek i dla całości przedstawienia wielce korzystną. Radzę to spróbować na najbliższej repryzie „Carmeny", która niewątpliwie będzie miała niebawem miejsce mimo zapowiedzi w komunikatach (a komunkaty są prawie zawsze nieścisłe), że piękna ta i lubiana opera, będzie dana raz tylko.

Doskonałą natomiast w typie zewnętrznym i wokalnym była p. Jaroszówna jako Mercedes.

Pp. Janowski jako Dancairo i Kowalski jako Remendado, byli świetnem uzupełnieniem kwartetu, który zaśpiewany gładko i czysto był jednym z najpiękniejszych momentów, starannego przedstawienia.

Na osobne wyróżnienie zasłużył p. Mossakowski jako doskonały typ. Escamilla, dziarskiego i pełnego życiowej tężyzny torreadora. Zręczny w postawie i ruchu, o męskiem, szykownem wzięciu się, a rubasznej elegancji, posiada sympatyczny i dzielny artysta poważne zasoby dźwiękowego bogactwa, którem uraczył słuchaczy w obfitej mierze. Dobre warunki techniczne i muzykalność widoczna z każdej trafnie ujętej frazy, przedstawiły p. Mossakowskiego jako siłę poważną i wysoce obiecująca. — Zunigę śpiewał pięknie krakowski basista p. Mazanek, śpiewak znany i ceniony dla swej muzykalności oraz staranności wykonu.

Balet w obu aktach (I i IV) nie pozostawiał już wiele do życzenia a młodociane i piękne tancerki warszawskie wyglądały ponętnie w barwnych kostjumikach hiszpańskich.

Operę, starannie wyreżyserowaną, szczególnie w użyciu obrazowem mas, prowadził doświadczoną dłonią znakomity kapelmistrz, umiejący wydobywać piękności partytury, dyr. A. Dołżycki.

Stanisław Bursa.

Krynica.

Krynica, 26 lipca.

W ubiegłym tygodniu wywołało senzacje w Krynicy pojawienie się ostatniego numeru Karykatur, poświęconego Krynicy, który został w mig rozkupiony, gdyż każdy chciał się dowiedzieć jak go też Bieder przedstawił, względnie o ile nie jego, to znajomych. Musi się przyznać, że numer został bardzo dobrze i z wielką znajomością stosunków i stosuneczków miejscowych opracowany. Toteż redaktor Bieder widząc, że praca jego została należycie oceniona, zapowiedział wydanie następnego numeru poświęconego Krynicy i jej sprawom. Nie wszyscy są jednak z tej zapowiedzi zadowoleni. A niezadowolonych ludzi mamy obecnie w Krynicy wiele. Były deszcze, było źle, gdyż było i błoto, jest obecnie stała pogoda — jest też źle, ponieważ nasza piękna Krynica kąpie się w tumanach kurzu, może jednak Zarząd Zdrojowy lub Komisja zdrojowa złemu zaradzi wydając odpowiednie zarządzenie skrapiania ulic wodą.

Wody w Krynicy przecież nie brak, z tego też założenia widocznie wyszedł referent Dyrekcji Kolejowej, wydający zarządzenie, przesłania urządzenia toalety z dworca kolejowego w Krynicy na wywczasy letnie do Rabki, czy Chabówki. Przyjeżdżający na parę godzin do Krynicy może z korzyścią dla siebie po całonocnej podróży obmyć się w rzece, przyjemności tej w całej pełni użył p. Podworski z Krakowa, i który po tej rzecznej kąpieli doszedł do przekonania, że odnośny referent Dyrekcji kolejowej wydał zupełnie dobre zarządzenie. Co jednak na to powie p. Minister kolei i Dyrekcja kolejowa, uważający, że toaleta na dworcu kolejowym w Krynicy jest potrzebną, a w szczególności w sezonie głównym.

A sezon II-gi t. zw. główny w całej pełni, brak mieszkań toteż wybierającym się do Krynicy nie radzimy przyjeżdżać, o ile nie mają zarezerwowanego i zadatkowanego mieszkania.

Korzystając z pięknej pogody i zjazdu gości, różne komitety i organizacje urządzają festyny i zabawy na cele dobroczynne. Możeby jednak organizatorzy podawali do publicznej wiadomości zestawienia kasowe z urządzanych imprez, co jest wszędzie praktykowane.

W ostatnim tygodniu bawiła w Krynicy wycieczka drużyny harcerskiej gimnazjum męskiego z Poznania prowadzona przez prezesa Koniecznego i drużynowego Bylinę. Wycieczką zaopiekował się miejscowy Oddział P. T. T. Beskid, który uzyskał od dyr. Nowotarskiego pozwolenie na rozbicie obozu na łące koło bulwaru. Kongregacja Kupców chrześcijańskich w dzień przybycia wycieczki przesłała prowianty na kolację, a w następny dzień pobytu Zarząd pensjonatu Szczerbiec przyjął wycieczkę śniadaniem, a pożegnano wycieczkę obiadem urządzonym przez Kuracjuszy mieszkających w Szczerbcu. Wycieczką zajął się bawiący na kuracji ksiądz generał Niewiarowski, który spędził cały czas pobytu harcerzy w ich obozie.

Harcerze po jednodniowym odpoczynku i zwiedzeniu Krynicy odeszli do Dukli, a następnie powrócą do stałego obozu w Zakopanem. **Al.**

—— o :-: o ——

Kronika krynicka.

SCENA I ESTRADA. Repertuar teatru „Nowości“ z Warszawy:

29 lipca „Księżniczka Czardasza“.

30 lipca „Hrabina Marica“ (gościnny występ Dobosz Markowskiej i Wł. Szczawińskiego).

31 lipca „Szalona Lola“.

1 sierpnia „Polska Krew“ (Galowe przedstawienie).

Zabawy. 29 lipca Dancing klubowy. Wstęp za zaproszeniami Klubu towarzyskiego. Sala balowa Domu Zdrojowego.

1 sierpnia. Wielka rewja na deptaku urządzona przez artystów teatru, początek o godz. 3 po poł. Wstęp 1 zł. — Wielki kabaret i dancing w salach Domu Zdrojowego, początek o godz. 10.30 wieczorem.

Frekwencja gości. Ilość kuracjuszy stale wzrasta. Według zestawienia biura meldunkowego Kom. Zdrojowej z dn. 22 bm. ilość gości wynosiła 11073 osób tj. o 1415 więcej niż w roku ubiegłym.

——

PREZYDENT MINISTROW GRABSKI przyjechał do Krynicy dnia 21 lipca i zamieszkał w Domu Zdrojowym.

NINA DOLIŃSKA. Wspaniały wieczór tańca Niny Dolińskiej z towarzyszeniem orkiestry zgromadził tłumnie publiczność, ceniącą niepospolity talent artystki i wypełnił teatr po brzegi.

KONCERT „ECHA“ Krakowskie Tow. śpiewackie „Echo“ urządzi w niedzielę, dnia 9 sierpnia o godz. 11 przed poł. koncert chóru „Echa“ w sali balowej domu zdrojowego. Słynny chór „Echa“ wystąpi z wspaniałym repertuarem pod kierunkiem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego.

KONCERT ORKIESTRY. Koncert benefisowy orkiestry zdrojowej odbył się w sobotę, 18 lipca urozmaicony produkcjami artystów teatru Nowości z Warszawy i p. Wrońskiej, śpiewaczki.

DZIEŃ OCHRONKI. Festyn pod hasłem „Dzień Ochronki w Krynicy“, starannie zorganizowany przez Komitet złożony z gości i osób miejscowych przyniósł poważny dochód w kwocie z górą 3.100 złotych na fundusz budowy nowej Ochronki i pensjonatu dla panien Polek w Krynicy.

TURNIEJ TENNISOWY. 22 bm. rozpoczął się turniej tennisowy o mistrzostwo Krynicy na rok 1925. Rozgrywki w grze pojedynczej pań i panów, w grze podwójnej pań i panów oraz mieszanej jak również rozgrywki „handy cap“ potrwają do niedzieli 26 bm. i zakończą się ogłoszeniem wyników i rozdaniem nagród.

NOWA PRACA O KRYNICY. Zasłużony w pracy koło rozwoju Krynicy dr. Zygmunt Wąsowicz opracował świeżo książkę pt. „Krynica i jej środki lecznicze.

Miasto pięknych kobiet

Niemiec o Warszawie i Warszawiankach.

Korespondent „Neues Wiener Journal'u“ doktór Leon Koszela, po pobycie swym w Warszawie opisał wrażenia swe w wyżej wymienionem piśmie, nazywając Warszawę, miastem najpiękniejszych kobiet.

Paryż? Z pewnością! A jednak istnieje jeszcze jedno miasto na świecie, które pod względem pięknych kobiet śmiało może rywalizować ze stolicą nadsekwańską.

Miastem tem jest Warszawa. W tem jednomiljonowem mieście, próżno byś się doszukiwał wędrowcze monumentalnych pamiątek Paryża. Nie znajdziesz tu ani Champs Elysees, niema tu Tuillerien'ów, nie strzela ku gwiazdom smukła wieża Eiffel, nie widać tu w nocy różnokolorowych potoków światła.

Niema tu tych wszystkich rzeczy, za którymi tak tęsknią globtroterzy i wycieczkowicze. Warszawa ma tylko pamiątki po swej świetnej niegdyś przeszłości w postaci zamku królewskiego itp.

Zrozumiałem po części jest, że Warszawa, jako miasto, liczące przeszło miljon mieszkańców, nie wygląda tak, jak inne miasta zachodniej Europy. Złożyły się na to dwie przyczyny: stuletnia niewola moskiewska i wojna. A jednak ma Warszawa coś, co każdemu może zaimponować: Łazienki.

To jest wielki park o niezliczonej ilości pagórków, dolin, pięknych trawników, a w środku nad wodą wznosi się bajeczny pałacyk.

Podczas pogodnych dni zbiera się tu moc młodzieży oraz starszych, a jest to prawdziwa rewja piękności. Zwiedziłem Paryż, Berlin, Londyn, New York i Hollywood, i przyznać muszę, że nigdzie nie widziałem tak pięknych, pełnych gracji kobiet, jak w Warszawie. Wszystkie począwszy od panny sklepowej, a skończywszy na damach z towarzyskiej elity, mają jakiś dziwny, specyficzny szyk, jakiegoś wabika, który nęci i pociąga.

Warszawa może być dumna ze swych Łazienek i kobiet.

Z Wieliczki.

Publiczne bezpieczeństwo. — Zakład „Piast“.

Rozmaite sprawy wielickie, godne publicznej dyskusji, jeszcze w żadnem piśmie nie były należycie omówione, a jest ich bardzo wiele. Sprobuję w „Gońcu“.

Zacznę od publicznego bezpieczeństwa. Mieszkańcy wielickiego powiatu zaczynają się coraz bardziej niepokoić z powodu pojawienia się w okolicy miasta kilku bandytów, których częściowo miała wychwytać miejscowa policja państwowa — a częściowo jeszcze gdzieś wałęsają się po lasach. Dzięki niedbalstwu powiatowych władz pojawili się w kilku miejscowościach cyganie, wymuszając na gospodarzach groźbami zemsty rozmaite „daniny“ w paszy dla koni — zboża i omasty. Coraz częściej zdarzają się także kradzieże nocne na polach i w ogrodach. Kradną zboże, ziemniaki i jarzyny. We Wieliczcę na rynku nie chcą gospodynie sprzedawać swoich produktów, bo okrada je w jasny dzień ludność potrzebująca — nie mająca pieniędzy. Jednej młodej wieśniaczce skradziono na targu 22 główek pięknej kapusty. Rozebrały ją kobiety podmiejskie po główce — i poszły każda w swoją stronę, nie dawszy ani grosza. Policji na rynku w czasie targowym prawie nigdy nie ma między sprzedającą i kupującą publicznością.

Gosposie nasze skarżą się także na wielką samowolę miejskiej Komisji targowej, która o byle głupstwo konfiskuje masło i mleko i właścicielki skazuje na zbyt wysokie kary pieniężne — a nawet na areszt. Za trochę „zarobionego“ masła zapłaciła pewna Szczygłowianka blisko 60 zł. kary. Lud miejscowy uważa tego rodzaju postępowanie Komisji za zwykłą sekaturę i dokuczanie ludności wiejskiej. Wogóle pracująca ludność w powiecie wielickim nie jest pewna swego mienia i od władz, do których odnosi się z wielką nieufnością, nie doznaje żadnej opieki.

I nie może być inaczej w miejscu, gdzie władze są w rękach ludzi, którzy nie mają żadnej powagi ani poszanowania. Nikt się z niemi nie liczy. Doszło przecież do tego, że powracającego późno „Radcę“ z nocnych „objażdżek komisyjnych“ i „oglądania dziur w moście“ na Rabie dwukrotnie zatrzymano na drodze...

Wielki kryzys przechodzi tutejszy Zakład sadowniczo-ogrodniczy „Piast“, założony w r. 1906 dla podniesienia sadownictwa i ogrodnictwa w mieście i powiecie. Pierwszy jego ogrodnik, a zarazem instruktor sadownictwa w powiecie, Kwerka, doprowadził Zakład do najwyższego rozwoju — rozszerzywszy ogród i szkółki owocowe do 20 morgów. Ogrody i sady miejskie zaczęły się odnawiać i przemieniać na przedsiębiorstwa przemysłowe. Wsie pokrywały się sadami wzorowymi. Ludność miejscowa zimową porą gromadziła się na pogadanki o sadownictwie i warzywnictwie prowadzone umiejętnie przez Kwerkę. Nastała wojna. Zakład uległ częściowo zniszczeniu. Najbardziej ucierpiały szkółki owocowe. Kwerka chciał je ratować po swojemu — i popadł w konflikt z wielicką Radą powiatową, która Zakład sadowniczo-ogrodniczy przemieniła w Zakład aprowizacyjny miejscowych urzędników wbrew idei założycieli. Rozpoczęła się walka między Kwerką, a Radą powiatową, która zakończyła się śmiercią Kwerki. Po Kwerce objął kierownictwo „Piasta“ zdolny i fachowo wykształcony ogrodnik Śmietana, który idąc śladami Kwerki, chciał Zakład z powrotem uczynić instytucją oświatową dążącą do podniesienia na nowo ogrodnictwa i sadownictwa w mieście i powiecie. Urzędnicy Rady powiatowej — oparli się temu i tak zręcznie pokierowali sprawą, że Śmietana wśród roku musiał opuścić Zakład, przenosząc się na inną posadę w Puławach, omało nie straciwszy żony, która się w tym czasie gryziona walką męża z przeciwnikami ciężko rozchorowała. Na jego miejsce sprowadzono z Myślenic instruktora sadowniczego Skrodzkiego, człowieka wielce nieporadnego, który nie chcąc — czy nie umiejąc się przypodobać „Panu Kuratorowi Jaskułce“ i Panu Radcy Meixnerowi“ — stracił posadę niespełna w roku, wyrzucony na bruk bez zaopatrzenia, podobnie, jak Śmietana ścigany sądownie... Nie umiejąc się bronić poddał się rozpaczy, która go doprowadziła do grobu, a żonę jego i dzieci do sieroctwa. Obecnie jest Zakład bez żadnej opieki fachowej, bo przecież Jaskułka, b. funkcjonarjusz starościński, podobnoć ekszandarm austrjacki — i jego pomocnik ogrodniczy fachowej opieki zgodnej z jego ideowymi celami dać mu nie mogą. I niema nadziei, by znalazł się zdolny i fachowy ogrodnik, któryby chciał dzielić tragiczne losy: Kwerki — Śmietany — i Skrodzkiego. Na razie Zakład produkuje paszę, jarzyny i zboże dla służby i koni „Pana Radcy“ — zamieniony na folwark Komisarjatu powiatowego, którego „Pan Kurator Jaskułka“ jest zwykłym rządcą. I dlatego ma rację Magistrat wielicki — jeżeli dąży do odebrania swego gruntu „Piastowi“.

Digamma.

Różne wiadomości.

ZAŁAGODZENIE KONFLIKTU BUDOWLANEGO NA G. ŚLĄSKU. (PAT.) Związek zawodowy robotników budowlanych na Górnym Śląsku zażądał w marcu br. podwyższenia zarobków o 30 proc. Pracodawcy żądanie robotników odrzucili. 26 czerwca robotnicy budowlani rozpoczęli strajk, na który pracodawcy odpowiedzieli zapowiedzeniem lokautu.

Na skutek polecenia pana ministra pracy i opieki społecznej, komisarz demobizacyjny w Katowicach wezwał dnia 13 lipca przedstawicieli pracodawców i robotników, aby zgodzili się na poddanie zatargu pod arbitraż. Strony przyjęły propozycje rządu, praca została natychmiast wznowiona i ruch budowiany na Górnym Śląsku odbywa się odtąd normalnie.

PODRÓŻE HINDENBURGA. Marszałek Hindenburg udaje się 12 sierpnia do Monachjum, gdzie będzie uroczyście przyjmowany jako głowa państwa. Następnie uda się on do majątku jednego ze swych znajomych w Bawarji.

LUDNOŚĆ WIEDNIA. Opracowanie spisu ludności miasta Wiednia w dniu 7 marca 1923 r. zostało ukończone. Wedle tych rezultatów liczył Wiedeń w owym dniu 1,865.780 mieszkańców, z tego cudzoziemców było 233.194. Więcej niż połowa cudzoziemców była obywatelami Czechosłowacji, mianowicie 119.598. Obywateli polskich w Wiednie było 40.872, węgierskich 20,765, Niemców z Rzeszy 15.665, Rumunów 10.414, Jugosławjan 9.357, Włochów 4.212. Z pośród przynależnych do państwa czechosłowackiego zdeklarowało narodowość czechosłowacką tylko 27 proc. narodowość polską 3.856 osób.

ZMIANA GABINETU NA WĘGRZECH? Krążą pogłoski o ewentualnej rekonstrukcji gabinetu na Węgrzech. Według tych wiadomości tekę ministerstwa spraw zagranicznych obejmie premjer Bethlen, albo b. prezydent ministrów Teleky.

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA.

PRAGA — KRAKÓW.

Po raz pierwszy spotka się reprezentacja Krakowa z reprezentacją Pragi. Zawody te, które się odbędą na boisku Jutrzenki w sobotę dnia 1 sierpnia br. wywołały zrozumiałe zainteresowanie. Czesi przyjeżdżają w swym najsilniejszym składzie, a mianowicie: Planicka — Slavia, Hojer — Vikt. Žižk., Zeniček — Vikt. Žižk., Kolenaty — Sparta, Carvan — Vikt. Žižk., Cerveny — Sparta, Vimmer — Vrsovice, Severin — Cehie Karlin, Bejbl — Vrsovice, Capek — Slavia, Bures — Vrsovice. Nazwiska te mówią same za siebie, niemniej omówienie wszystkich graczy, jakoteż siły całej drużyny praskiej odkładamy do następnego numeru, ograniczając się na razie do ogólnej uwagi, iż Czesi reprezentują dzisiaj, jak zresztą powszechnie wiadomo, najlepszą klasę footbalową na kontynencie. Ponieważ do Związku nadchodzą liczne zamówienia miejsc na zawody, byłoby wskazanem, by publiczność z góry zaopatrzyła się w bilety.

ODWOŁANIE ZAWODÓW W POZNANIU.

Wszystkie wyznaczone na 26 bm. zawody sportowe zostały odwołane z powodu niepogody.

A. Z. S. LWOWSKI MISTRZEM KLASY B.

W niedzielę zakończyły się rozgrywki o mistrzowstwo klasy „B" L. O. Z. P. N. — meczem A. Z. S. — Biali. Zwyciężyli akademicy w stosunku 6:2 (3:0). Sędzia p. Grabowski. Widzów 1.500.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

WIEDEŃ. W dniu 26 bm. rozegrano pow. spotkania Admira — Criceter 9:2, Herta — Strasenban 4:0.

GOTEBORG. Rozegrany w dniu 26 bm. mecz piłki nożnej pomiędzy wiedeńskim Rapidem a reprezent. Göteborgu przyniósł wynik 1:0 dla Wiedeńczyków.

LIZBONA. Urugwajski Klub Nacional (Montevideo) zatryumfował na reprezent. Portugalji w stosun ku 7:2.

TEMESFAR. Finał o mistrzostwo Rumunji w piłce nożnej rozegrany zostanie dnia 2 sierpnia br. w Arad. Faworytem jest zeszłoroczny mistrz Kinizsi.

—— o:o ——

KOLARSTWO.

WYŚCIGI SAMOCHODOWE I POLSKI REKORD SZYBKOŚCI.

W dniu 8 września br. organizuje Automobilklub Polski wyścigi samochodowe i motocyklowe na przestrzeni 10 klm. Wyścig ten odbędzie się jako przedbieg do „polskiego rekordu szybkości" na przestrzeni 1 klm. z trzykilometrowym rozpędem. Trasa wyścigu wytyczona będzie na dystansie Wyszków—Serock. W wyścigu wezmą udział również członkowie Klubu Motocyklistów. Komisja Sportowa Automobilklubu powierzyła organizację tych wyścigów p. P. Bitschanowi.

KLĘSKI MISTRZA ŁAZARSKIEGO W ŁODZI.

Na niedzielnych wyścigach kolarskich w Helenowie członek W. T. C., F. Szymczyk osiągnął trjumf w biegu „Wielkie derby krajowe", bijąc w finale „Stefa" (Cracovia). Sensacją w tym biegu było pobicie przez „Stefa" w półfinale mistrza Polski, Łazarskiego. Wyścig premjowy na przestrzeni 3200 metrów wygrał Łodzianin Abel, bijąc Langego i Bartodziejskiego. Wyścig „Handicap" na przestrzeni 800 metrów wygrał Łodzianin Smidt, bijąc Langego, Bartodziejskiego i Łazarskiego. Czas 54 i trzy piąte sek.

PIERWSZE MOTOCYKLOWE MISTRZOSTWO W ŁODZI.

Świeżo ukonstytuowany Polski Związek Motocyklistów z siedzibą w Poznaniu, nadesłał na ręce sekretarjatu S. S. „Union", pismo, powierzające wymienionemu towarzystwu zorganizowanie pierwszych mistrzostw motocyklowych. „Union" podjęło się zorganizowania powyższych mistrzostw, w drugiej połowie września. Mistrzostwo odbędzie się na przestrzeni 200 klm. na szosie Krzywie—Błonie—Krzywie.

ŚWIĘTO SPORTU MOTOCYKLOWEGO BYDGOSZCZY.

W niedzielę 26 bm. odbyły się w Bydgoszczy igrzyska motocyklowe. O godz. 12.20 ruszył przez miasto barwny pochód: motocykle wszelkich systemów, piękne udekorowane, defilowały przez tłumnie zebraną po obu stronach ulicy Gdańskiej publicznością. Popołudniu na boisku 8 Dyonu Samochodowego odbyły się właściwe igrzyska. Były więc: jazda pod śmigami wiatraczka, zrywanie w biegu wstążek, jazda z jajkiem na łyżce i ze szklanką płynu, jazda na oślep, puszczanie baloników do parasolek, skoki i inne, często karkołomne popisy. Zawody te w dużej mierze przyczyniły się do propagandy tego pięknego sportu.

NOWY ŚWIATOWY REKORD AUTOMOBILOWY.

Słynny automobilista angielski M. Campbell pobił ostatnio na maszynie Sunbeam rekord światowy, osiągając szybkość 242.632 klm. na godzinę.

—— ••• ——

LEKKA ATLETYKA.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI W KRAKOWIE.

Donoszą nam z P. Z. L. A., że punktacja na mistrzostwach Polski (14, 15 i 16 sierpnia br. w Krakowie) liczona będzie inaczej, niż na zawodach o mistrz. okręgu (6 miejsc). Mianowicie tylko 3 pierwsze miejsca brane będą w rachubę. Program szczegółowy (godzinny) będzie ogłoszony niebawem.

NOWY REKOR POLSKI.

W dniu 25 bm. na bieżni w Parku Sobieskiego w Warszawie odbyła się próba pobicia rekordu w biegu na 1000 mtr. przez znanego zawodnika A. Z. S. Stefana Ołdaka. Dotychczasowy rekord należał do Lwowianina Kawy (2:45.9), gdyż ustanowiony na wiosnę przez Forysia lepszy wynik (2:43.6) nie został zweryfikowany. Oldak osiągnął czas, jak na nasze stosunki doskonały, a mianowicie 2:40.9, a więc pobił dotychczasowy rekord o 5 sek..

PRÓBA POBICIA REKORDU NA 5 KLM.

W niedzielę dnia 26 bm. na bieżni w Parku Sobieskiego w Warszawie Łukasiewicz (Polonia) próbował pobić rekord Polski w biegu na 5 klm. Osiągnął on jednak czas tylko o 0.3 sek. gorszy od rekordu Freyera. Wynik Łukaszewicza — 16.09 stanowi nowy rekord Warszawskiego O. Z. L. A. W następną niedzielę Łukaszewicz ponownie będzie próbował pobić rekord na tym dystansie. Jednocześnie panna Gorlof ma zaatakować rekord polski w biegu na 300 mtr.

LEKKOATLETYCZNE ZAWODY Ł. O. Z. L. A.

W dniach 22 i 23 sierpnia odbędą się na boisku Ł. K. S. zawody lekkoatletyczne Łódzkiego O. Z. L. A. Organizacją zajmuje się pionier lekkiej atletyki w Łodzi p. Rębowski.

„OLIMPJADA" PIĘCIU NARODÓW WE WIEDNIU.

W sobotę 25 bm. odbyło się uroczyste otwarcie wspaniałego meetingu lekkoatletycznego z udziałem 95 zawodników, reprezentujących 5 państw środkowo-europejskich. Udział widzów liczny, gdyż tak w sobotę, jak i w niedzielę przybyło po 8000 widzów, co stanowi dla wiedeńskiej lekkiejatletyki rekord. „Olimpjada" zakończyła się zwycięstwem Niemców (69 pkt.) przed Węgrami (65.5 pkt.), Czechosłowacją (38.5 pkt.), Austrją (15 pkt.) i Jugosławją (7 pkt.). W zawodach tych padł jeden rekord światowy w sztafecie szwedzkiej (100 + 200 + 300 + 400) przez Węgrów w czasie 1:57.2. W tym samym biegu pobity został rekord austrjacki w czasie 2:02.2. Ważniejsze wyniki dwudniowych zawodów były następujące: 4 x 100 Austrja 43.8 (rekord austrjacki). Dysk dla pań Köppel 25.19. 100 mtr. pani Perkaus 12.9 (rekord austr.). Oszczep Hafeler 53.39 (rekord austr.). 800 mtr. Barsi (Węgry) 1:56.8 (rekord węg.), 400 mtr. Vykoupil (Czechosł.) 51.2 (rek. czeski). 110 mtr. z płotk. Trosbach (Niemcy) 15 sek. (rekord niem.), Muscat 15.8 (rekord węg.). 100 mtr. Puchner 10.7.

—— o:o ——

Filozof z „Naprzodu"

Artykuł nasz pt. „Nowy rycerz honoru Makkabi i PZPN." w jednym z poprzednich „Wiadomości Sportowych" dotknął wielkiego publicystę z „Naprzodu" p. M. S., pozatem sekretarza Jutrzenki. Dotknął go zapewne tem przykrzej, że nareszcie raz powiedziano otwarcie coś nie coś o wybitnej tegoż i prawdziwie objektywnej działalności sportowej. W dzisiejszym swym organie p. M. Ster. w pięknie zatytułowanym tasiemcu artykułowym „Uderz w stół itd." łapie się jak tonący brzytwy — obrony kancelarji, czy funkcjonarjusza PZPN., wywodząc swe roz maite kombinacje i domysły z prawdziwie Einsteinowską filozofiją. Prawda, p. M. S., że w myśl zasad pańskiego wielkiego rodaka, współwyznawcy, wszystko jest względne. To też czytając pańskie cenne wywody — o myślach i planach pana W. B. w związku ze sprawą biednego telegramu i podpisu, o który tak zawzięcie kruszy pan kopje, z pokorą bijąc się w piersi uznajemy, że przezedł nas pan, panie M. Ster. w obrotności. Dopiero z cennego artykułu dowiedzieliśmy się, co naprawdę mogliśmy wykombinować, posyłając depeszę a raczej polecając ją wysłać. W nieświadomości arkanów polityki klubowej, na której to arenie tak umiejętnie pan żongluje, nie rozumieliśmy, że w prostej tej sprawie potrafi „gezyusz", a nim pan jest, wykręcić kota ogonem. Czyniąc to, nie wiedzieliśmy, że musimy tak myśleć, jak dowodzi referent „Naprzodu", który z całą pewnością stwierdza, że „tak sobie w duszy kombinował p. W. B. itd.".

O wielki myślicielu, marnujesz swój talent, pisząc o sporcie; jeśli tajniki myśli nie są obce twej kombinatorskiej głowie, to czyż nie lepiej byłoby zająć katedrę flozofji w uniwersytecie palestyńskim, gdzie naprawdę jeszcze miejsc dużo, a obrona Makkabi, której „krzywdzącą i bezprawną uchwałą" był p. W. B. głównym sprawą, wyrobi ci mimo powierzchownej asymilacji poparcie — przecież kiedyś byłeś p. M. S. członkiem Makkabi, przed rozpoczęciem swej karjery polityczno-sportowej. Żeby jednak potomności, którą raczyłeś, o czem wszyscy wiedzieli, zawiadomić, kim jest sekretarz W. G. i D. PZPN. z wersalską grzecznością i prasłowiańskim zwyczajem gościnności (na wschodzie trochę inaczej) rewanżuje się, zawiadamiając naszych czytelników, że M. Ster. to jest osoba, której więcej odpisywać nie będziemy, albowiem obce myśli zgadywać należy już tylko do rzędu kuglarstwa albo względności — oto tyle, co nasunęło się nam pod pióro gdyśmy wypocinę pana Maksymiljana Stattera musieli z obowiązku dziennikarskiego przeczytać.

Władysław Budzisz.

Verdun—Paryż.

W dniu francuskiego święta narodowego zorganizowała redakcja pisma „Le Journal" bieg rozstawny Verdun — Paryż, a to dla przypomnienia Francji o bohaterskiej walce jej synów, stoczonej z najeźdźcą w obronie ojczyzny. Impreza ta, wypadła nadzwyczaj okazale. Trasa biegu wyznaczona 292 klm. szła po „świętej drodze" od Verdun przez Reims do Epernay, Meaux do Paryża.

W biegu wzięło urział sześć drużyn po pięćdziesięciu zawodników, czyli, że razem wraz z zapasowymi przeszło trzystu lekkoatletów. 27 minut po północy w dniu 13 na 14 lipca, t. znaczy w dniu święta narodowego wyszli z Verdunu pierwsi zawodnicy w liczbie sześciu, trzymając w ręku zapalone pochodnie, aby je po sześciu kilometrach oddać następnym. Obraz był naprawdę budujący, nawet najwięksi laicy stali się zwolennikami sportu. Przed zawodnikami jechały auta, oświetlając drogę, na autach tych leżały pęki kwiatów polnych, zerwanych na polach bitew, które następnie złożono na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 4 popoł. wpada do Paryża ostatni zawodnik pierwszej zwycięskiej sztafety A, trzymając w lewej ręce zapaloną pochodnię, która wędrując przez pięćdziesiąt rąk, dostała się z Verdun do Paryża. W prawej ręce trzymał on bukiet kwiatów. Wśród grobowej uroczystej ciszy składa Bontemps, gdyż on był pierwszym, tak pochodnie, jak i bukiet na płycie Nieznanego Żołnierza, oddając w ten sposób hołd prochom poległych.

Wzdłuż całej trasy, mimo pory nocnej stały tłumy ludzi, witających owacyjnie przebiegających przed nimi zawodników.

Wyniki techniczne tej gigantycznej imprezy przedstawiają się następująco: Zwyciężyła drużyna I. w czasie 16 godz. 20 m. 3 sek.

Warto zaznaczyć, iż odstęp pomiędzy drużyną zwycięską a ostatnią wynosił zaledwie pięćdziesiąt minut. Bieg ten, który dał wyniki wprost nieoczekiwane, odbywać się będzie już stale w dniu święta narodowego.

TENNIS.

PRZED MISTRZOSTWA POLSKI W TENNISIE.

Na tennisowe mistrzostwa Polski w Warszawie wyjeżdżają z Łodzi, panie: Wiera Richterówna i Ksienia Richterówna oraz panowie: Steinert i Stolarow. Mistrzostwa rozpoczynają się dnia 26 sierpnia na kortach W. L. T. K. w Parku Sobieskiego.

NAJLEPSZY TENNISISTA ŚWIATA.

Ostatnie spotkanie dwu najsłynniejszych tennisistów Tilden („król tennisu") — Richards (mistrz olimpijski) przyniosło zdecydowany trjumf Tildena, wyrażający się stosunkiem gier 4:1.

ROZGRYWKI TENNISOWE O PUHAR DAVISA.

W finale grupy europejskiej Francja pokonała ostatecznie Holandję w stosunku 4:1.

Turniej tennisowy o puhar Davisa (grupa amerykańska) pomiędzy Hiszpanją i Meksykiem wygrała Hiszpanja w stosunku 3:0, następnie reprezentacja Hiszpanji gra z Japonją w Baltimore. Prawdopodobnie do finału grupy amerykańskiej wejdzie Australja i zwycięzca meczu Hiszpanja — Japonja.

—— o:o ——

BOKS.

DEMPSEY — HARRY WILLS.

Mecz o mistrzostwo świata pomiędzy Dempseyem i Willsem został ostatecznie przez znanego menagera spotkań bokserskich, Tex Rickarda, załatwiony. Z meczu tego Dempsey otrzymać ma kolosalną sumę 750.000 dolarów a Wills „tylko" 250 tysięcy dolarów, bez względu na wynik spotkania.

MECZ BOKSERSKI O MISTRZOSTWA FRANCJI.

Romerio zwyciężył Pruniera w dziewiątej rundzie (przez poddanie), zdobywając tytuł mistrza Francji w wadze średniej.

Redaktor naczelny i wydawca: ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

MYDŁO **KOLLONTAY**

Dawniej dzielne gospodynie układały w piramidy mydła i suszyły takowe aż zupełnie stwardniało; takie mydło zużywało się naturalnie bardzo powoli. Dziś układanie jest zbyteczne. Proszę raz tylko wypróbować mydła „Kollontay z pralką“ a zdziwione Panie będą jego twardością i oszczędnym zużywaniem się. 3353

KOLLONTAY MYDŁO

Drzewa opałowego

szczapów sosnowych suchych

każdą ilość dostarczam z mych zapasów loco stacja kolei państwowej Obrzycko i okolica. Zgłoszenia

IGNACY PIOTRZKOWSKI

3339 Chojnice (Pomorze).

Zarząd wodociągu stoł. król. miasta Krakowa.

L. G.: 3/I-1925. Z W.

Ogłoszenie.

Zarząd wodociągu miasta Krakowa ogłasza zapotrzebowanie na węgiel kamienny w następującej jakości i ilości:

1) kostka II	**1.200 t**
a) dla Krakowa z dowozem i zniesieniem do piwnic	808 t
b) dla Bielan loco podwórze względnie przystań na Wiśle	392 t
2) orzech II	**4.120 t**
a) dla Krakowa loco dworzec towarowy	120 t
b) dla Bielan loco przystań względnie podwórze Zakładu pomp	4.000 t
3) grysik	**1.500 t**

loco Zakład pomp podwórze, względnie przystań na Wiśle w Bielanach.

Dostawa węgla od 1-go września 1925 r. do końca kwietnia 1926 r. tj. przeciętnie 850 t miesięcznie.

Węgiel ma być płukany, bez miału. W ofercie należy wymienić kopalnię, rodzaj transportu (drogą wodną, koleją, drogą kołową) dołączyć poświadczenie obecnej wartości kalorycznej oferowanego węgla, zawartość popiołu i jego rozbiór chemiczny.

Oferty przyjmuje Zarząd wodociągu miasta Krakowa Kraków, ul. Senatorska l. 1. do 20 sierpnia br. 12 w południe.

Oferty nie przyjęte będą bez odpowiedzi. 3358

Kraków dnia 20. sierpnia 1925 r.

Dzwony kościelne

z najlepszego bronzu przedwojennego — najtaniej dostarcza i posiada gotowe na składzie

Odlewarnia dzwonów Braci Felczyskich

w Kałuszu (Małopol.) i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63.

Parceluje się

majątek **HORODNO** zdala od granicy rosyjskiej, powiat Stolin, stacja kolejowa **Horyń** oddalona o 23 klm. Grunta piaszczyste z urodzajną glinką, las zdatny do budowy z zezwoleniem na karczunek i łąki, w cenie **od 70—100 zł za mórg.** Obecnie osiedliło się tam kilkadziesiąt rodzin z Małopolski. Pociąg, który wychodzi ze Lwowa o godzinie 10 wieczór przybywa przez Brody-Równe do Horynia na drugi dzień o wpół do drugiej w południe, gdzie **każdej niedzieli oczekują konie** na przybywających. — Bliższych informacyj udziela **Wł Lasek, Ottynia, powiat Stanisławów,** lub zarządca na miejscu. 3357

Wolne posady.

POTRZEBNY specjalista do krajania batów na wyjazd koło Krakowa. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3009

POTRZEBNY od zaraz szofer do auta Forda w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3018

ŚLUSARZ znający się na motorach elektrycznych potrzebny do fabryki w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze L. 30. 3270

AKADEMICZKA z IV roku filozof., sierota, poszukuje korepetycji w zakresie szkoły średniej, może udzielać lekcji na fortepianie, oraz początków języka francuskiego i angielskiego. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „Korepetycja“. 3330

POMOCNIK ogrodnik potrzebny od 1. 8. M. Galle, Gułtowy, pow. średzki. 3344

OD 1 PAŹDZIERNIKA br. lub zaraz wakuje u nas posada sekretarza generalnego. Reflektanci, posiadający wyższe wykształcenie, orjentujący się dobrze w sprawach ekonomicznych, zechcą nadesłać piśmienne zgłoszenia z życiorysem, referencjami i podaniem warunków pod adresem: Związek Fabrykantów T. z. w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 7. 3346

KILKU samodzielnych stolarzy na lepszą pracę poszukuje zaraz. J. Janietz, Śrem, Fabryka mebli. 3348

PRZYKRAWACZ, który samodzielnie cholewki wykonuje, potrzebny na miarową pracę. Zgłoszenia L. Jakubowski, handel skór, Kobylin. 3349

SZOFER ogrodnik doświadczony, potrzebny od 1. 8. na stałą posadę na majątek ziemski. Zgłoszenia piśmienne oraz odpisy świadectw przyjmuje „Par“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod Nr. 29.101. 3350

Poszukujący posad

ABSOLWENT 4-letniej Akademji handlowej w Krakowie, z dłuższą praktyką w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i górniczych, pragnie zmienić posadę jako samodzielny buchalter, kierownik likwidatury (specjalność dział wekslowy, akcyjny), kasjer, magazynier, kierownik registratury, urzędnik biura zakupów itp. Referencje poważnych firm na żądanie. Zgłoszenia w Adm. „Gońca Krak.“ pod „Bardzo dokładny“.

AKADEMIK, z bardzo dobremi świadectwami, bezwzględnie uczciwy, o wysokiej kulturze ducha, obejmie posadę korepetytora w zakresie szkół średnich (także język włoski) lub guwernera od 1 sierpnia br. w bogatej rodzinie lub u zamożnej pani jako towarzysz wakacyjny. — Tylko listowne zgłoszenia: Antoni Zięba, Kraków, Staszica 14. 3338

SIŁA samodzielna, kierownik biura materjałowego, dysponent z kilkunastoletnią praktyką z branży żelaznej i węglowej, zdolny organizator biura, samodzielny buchalter z pierwszorzędnemi referencjami, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Sumienna praca“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

WYDZIAŁ Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Kraków, Sławkowska 6, I. p. poleca: 1) 1 kierownika biura komercjalnego, 2) 2 buchalterów-bilansistów ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej, 3) jednego buchaltera-kalkulanta-statystyka, 4) jednego korespondenta polsko-niemiecko-francusko-rosyjskiego, 5) jednego dysponenta materjałowego, 6) jedną korespondentkę polsko-niemiecką ze stenografją, 7) jednego specjalistę wekslowego ze znajomością buchalterji i korespondencji, 8) jednego sekretarza komercjalnego, 9) pięciu fakturzystów, inkasentów, akwizytorów, 10) 2 siły manipulacyjne, 11) dwie maszynistki polsko-niemieckie ze stenografją, 12) jedną maszynistkę polską bez stenografji, 13) dwóch techników maszynowych, 14) jednego magazyniera, 15) dwóch handlowców (dział drogueryjny). Przy poleceniu stosuje się kolejność zgłoszeń i próbę kwalifikacyjną.

PIERWSZORZĘDNA siła biurowa poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych od 1 września 1925. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pierwszorzędna siła“. 3322

Rozmaite.

INSTYTUT HERALDYCZNY, Kraków, Szlak 4, przeprowadza skutecznie wszelkie sprawy dotyczące legitymacji szlachectwa i herbów, dostarcza urzędowe extrakty exarmorjalne z podpisem ministerskim oraz certyfikaty rodowitości szlacheckiej.

ZAMIENIĘ fortepian wiedeński na pianino. Zgłoszenia: Konarskiego 32, parter. 3324

ZGUBIONE w przejeździe z Przemyśla do Zagórza dokumenta wojskowe, wydane przez P. K. U. Sanok na nazwisko Paweł Łazaryk, ur. 1900 r. w Prusiek pow. Sanok unieważniam; w razie znalezienia upraszam o odesłanie tych dokumentów pod adresem: Franciszek Burda, majster ciesielski, Krosno. 3352

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

1228 **ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego**

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. **Objawy** (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy** (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog **H. NIEMOJEWSKI, Warszawa. Nowy Świat Nr. 5.**

PRZEZNACZENIE.

Poznaj siebie. Kim jesteś? Kim być możesz? Szyller-Szkolnik Psycho-grafolog Autor prac naukowych określa charakter, zdolności, zalety i wady. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile, osób na bliższej rodziny otrzymasz naukową, szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop, ułożony przez słynne medjum M-lle Evigny. Analizę — horoskop wysyłamy po otrzymaniu trzech złotych. Osobiście przyjmuje dwunasta — siódma. Doświadczenia naukowe Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokóami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag Świata lekarskiego. Adres: Warsawa, Psychografolog Szyller Szkolnik, Piękna 25.

Mszały, Brewjarze, Dzieła Teologiczne

w językach łacińskim, francuskim i niemieckim można nabyć zapośrednictwem księgarni „Now. Życia“ Grodno, pl. Batorego 8. Zamówienia można nadsyłać listownie.

Księgarnia „Nowe Życie“ nawiązuje kontakt z księgarniami zagranicznemi, wobec czego ceny nie są podniesione.

Na żądanie wysyłamy bliższe informacje. 3342

Księgarnia „Nowe Życie“ w Grodnie.

PIEGI

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza J. Gadebusch'a

Axela krem ½ sł. 1 50 zł.
1/1 sł. 3·— zł.
Axela mydło 1 kaw. 0·75 zł.
3 kaw 2·— zł.

do nabycia w drogerjach lub w firmie:

J. GADEBUSCH

Poznań, ul. Nowa L. 7. Bazar 2798

Dobra rycerskie

ca. 5000 mórg 3341

w tem 3000 mórg lasu (drzewo użytkowe i klasy) z powodu likwidacji natychmiast **tanio do sprzedania.** Ziemia dobra. Oferty uprasza się skierować do **Zarządu DÓBR RYCERSKICH BARŁOMINO,** poczta Luzino, pow. Wojherowo.

DOM WISKIDY Rynek 43, linja A—B.

Salon fryzjerski stosuje do masażu twarzy — głowy

Radiostat Dr. ALBRECHTA 3243

Wyniki zdumiewające i zachwycające.

Manicure aparatem elektrycznym.

BEZPŁATNIE Przysyłamy jeden numer „NOWEJ ZORZY“ każdemu kto zażąda.

„Nowa Zorza“ wychodzi co 6 tygodni i kosztuje półrocznie 2 zł.

Adres: Wydawnictwo „Nowej Zorzy“ w Krakowie, ulica Pod wiśle L. 12. 3356

Pamiętajcie o Pogotowiu ratunkowem!

Redaktor odpowiedzialny: Klaudjusz Hrabyk. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.